Nr. 242 Niedziela, 24 Października 1920. Rok 110.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 2 Mk. 50 f.

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa dziennikowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,899.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73

PRENUMERATA:

| | miesięcznie |
|---|---|
| We Lwowie bez dostawy | 35 Mk |
| " " z dostawą | 40 Mk |
| Przesyłką pocztową w Polsce | 45 Mk |
| " " w innych państwach | 60 Mk |

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 1 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko całoroczni i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezzaninem).

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł radcę budownictwa inż. Władysława Piotrowskiego z Sanoka do Lwowa i star. komisarza budownictwa inż. Franciszka Sienkiewicza z Krosna do Sanoka.

Prezes dyrekcji skarbu we Lwowie zamianował kontrolora skarbowego Jana Piękosza, komisarzem kontroli skarbowej I. klasy w X. klasie rangi.

### USTAWA

z dnia 16 lipca 1920 r.

o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym.

(Ciąg dalszy).

DZIAŁ II.

**Państwowy podatek majątkowy.**

Osoby obowiązane do opłacania podatku.

Art. 117. Państwowy podatek majątkowy opłacają:

1. Osoby fizyczne, wymienione w art. 1, ustęp 1 niniejszej ustawy, od wartości całego ich majątku.

2. Osoby fizyczne, wymienione w art. 1, ustęp 2 niniejszej ustawy od wartości:

a) nieruchomości położonych w Polsce, wierzytelności, zahipotekowanych na nieruchomościach w Polsce, majątków, przywiązanych do obszaru Polski fideikomisem lub innemi przepisami prawnemi;

b) kapitału zakładowego i obrotowego, służącego na obszarze Rzeczypospolitej do prowadzenia gospodarstwa rolnego lub leśnego, przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, górnictwa.

3. Spadki wakujące (nie objęte).

Do podlegającego opodatkowaniu majątku osób wymienionych w ustępie pod 1 nie wlicza się wartości nieruchomości, znajdujących się poza obszarem Rzeczypospolitej, oraz wartości kapitałów zakładowych i obrotowych, służących poza obszarem Rzeczypospolitej do prowadzenia gospodarstwa rolnego lub leśnego, górnictwa, przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, o ile taki majątek pociągnięto do podatku tego samego rodzaju w kraju, w którym się znajduje, i jeżeli odnośne państwo postępuje według zasad wzajemności co do takich samych przedmiotów majątkowych tutaj się znajdujących.

Zwolnienia od podatku.

Art. 118. Od państwowego podatku majątkowego wolne są:

1. osoby, wymienione w art. 5 ustęp 1 i 2 niniejszej ustawy, z wyjątkiem podatku od majątków, wyszczególnionych pod a) i b) ustępu 2 art. 1;

2. osoby, których majątek nie przenosi 20000 mk;

3. osoby, których dochód roczny nie przekracza najniższej granicy dochodu, podlegającego państw. pod. dochodowemu w myśl art. 2, o ile majątek takich osób nie przenosi 50.000 mk.

Przedmiot opodatkowania.

Art. 119. Przedmiotem państwowego podatku majątkowego jest majątek nieruchomy i ruchomy, po potrąceniu długów i ciężarów, które wartość majątku zmniejszają.

Do majątku zalicza się również prawa do rent lub innych powtarzających się użytków i świadczeń, służących uprawnionemu dożywotnio lub na czas życia innej osoby, na czas nieokreślony lub przynajmniej na lat dziesięć, z umowy tytułem wzajemnego świadczenia za wartości majątkowe, na mocy rozporządzenia ostatniej woli, darowizny lub fundacji rodzinnej.

Art. 120. Przy wymiarze państw. pod. majątkowego należy doliczyć:

1. majątek członków rodziny, którym rozporządza głowa rodziny, do majątku głowy rodziny;

2. majątek spółek, wymienionych w art. 22 niniejszej ustawy do majątku uczestników w stosunku do wysokości ich udziałów.

Przy udziałach, których wysokości ustalić nie można, uczestnictwo przyjmuje się w równych częściach.

Art. 121. Do majątku nie zalicza się:

1. mebli, odzieży, sprzętów domowych i innych ruchomości, służących do osobistego użytku osoby, obowiązanej do opłacania podatku i jej rodziny, o ile takie przedmioty majątkowe nie są przynależytością nieruchomości, albo częścią składową kapitału zakładowego lub obrotowego i o ile ogólna wartość tego rodzaju przedmiotów nie przenosi 300.000 Mk.;

2. wynagrodzeń, służących uprawnionemu z tytułu umowy najmu pracy lub stosunku służbowego, albo wpływów z ubezpieczenia na wypadek choroby, od wypadku lub niezdolności do pracy.

Zwolnienia od podatku.

Art. 122. Od państwowego podatku majątkowego wolne są majątki lub części majątku, służące wyłącznie do celów, wymienionych w art. 5 ust 8 niniejszej ustawy, oraz majątki lub ich części, które z powodu zniszczenia przez wojnę żadnego nie przynoszą dochodu.

Potrącenia.

Art. 123. Z wartości majątku należy potrącić:

1. rzeczowe i osobiste długi podatnika, z wyjątkiem tych, które zaciągnięto na pokrycie bieżących kosztów utrzymania gospodarstwa domowego;

2. skapitalizowaną wartość powinności na rzecz innych osób, rent i innych powtarzających się użytków i świadczeń, o ile zobowiązania te pozostają w związku gospodarczym z majątkiem, podlegającym opodatkowaniu.

Związek gospodarczy między długami, a posiadłością gruntową należy w szczególności uznać wówczas, gdy dług został zaciągnięty w celu nabycia, ulepszenia lub uprawy posiadłości gruntowej. Wciągnięcie długu do ksiąg hipotecznych samo przez się nie jest dowodem takiego związku.

Ustalenie wartości majątku.

Art. 124. Wartość przedmiotów majątkowych oblicza się wedle ich przeciętnej wartości obrotowej, jaką stanowią dnia 1 stycznia roku rozpoczynającego okres wymiarowy, o ile następne artykuły nie zawierają odmiennych postanowień.

Art. 125. Wartość przedsiębiorstw, sporządzających regularne zamknięcie rocznych rachunków na podstawie prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych lub gospodarczych, może być obliczona i oszacowana na podstawie książkowo wykazanego czystego majątku, według stanu z końcem roku bilansowego (gospodarczego), poprzedzającego bezpośrednio rok podatkowy.

Art. 126. Za podstawę oszacowania wartości przedmiotu majątkowego może służyć:

1. ostatnia cena nabycia przedmiotu, o ile na tę cenę nie wpłynęły wyjątkowe stosunki i o ile stosunki w dniu 1 stycznia roku podatkowego w ogóle nie uległy zmianie;

2. porównanie z innymi podobnymi przedmiotami, których wartość ujawniła się aktem sprzedaży lub szacunkiem dokonanym przez instytucję kredytową, względnie ubezpieczeniową;

---

Dr. Aleksander Czołowski.

## Kobierce króla Zygmunta Augusta.

I.

Opisy i inwentarze skarbca koronnego zaczynając od r. 1609, wymieniają obok insygniów królewskich, wielu kosztowności, arcydzieł sztuki i pamiątek historycznych także bogaty zbiór kobierców, zwanych obiciami, oponami, szpalerami, tkanych z różnobarwnej włóczki, z nici jedwabnych, złotych i srebrnych. Były to wyroby XVI. wieku, któremi w tym czasie słynęła Flandrja, a zwłaszcza jej miasto Arras. Od niego otrzymały one nazwę „arrasów", poprzedników późniejszych tego rodzaju wyrobów francuskich zwanych „gobelinami".

Przy udziale najznakomitszych artystów epoki odrodzenia, których dzieła brano za wzory, arrasy flandryjskie doszły do wysokiego rozwoju artystycznego, stały się główným sprzętem wykwintnej okazałości, zwłaszcza monarszej.

Dzięki ostatniemu z Jagiellonów posiadła Polska prawdziwe skarby w tego rodzaju wyrobach.

Wiadomo, że król ten, a był nim Zygmunt August, posiadał w wysokim stopniu zamiłowanie do sztuk pięknych. Na ich gromadzenie nie szczędził zabiegów i kosztów i stworzył własny, prywatny skarbiec, pełen kosztowności i wyrobów artystycznych pierwszorzędnej wartości.

Skarbiec ów, który przechowywał się w zamku tykocińskim, budził podziw swoich i cudzoziemców. Zaliczano go do najbogatszych w Europie, a ówczesne jego opisy robią wrażenie wprost fantastycznych. Żadnej w tem jednak nie było przesady.

Wśród różnorodnych, niezliczonych bogactw, niepoślednią wartość przedstawiał tu wielki zbiór „flandrskich opon ze złotem albo figurami i prostej roboty także złotogłowe, axamitne i insze jedwabne obicia i po ławach kobierce i szpalery".

W ich liczbie główną na się zwracały uwagę i wyjątkową przedstawiały wartość obicia większych rozmiarów, przetykane jedwabiem, złotem i srebrem w ilości 2x sztuk. Zakupił je król w r. 1553, z okazji swego ślubu z Katarzyną Mantuańską dla ozdobienia sypialni królewskiej i innych komnat wawelskiego zamku i zapłacił za nie olbrzymią sumę stu tysięcy czerwonych złotych.

Były to arrasy, niepośledniej piękności, szlachetne w kompozycji i rysunku, wykonane według kartonów, rysowanych przez którego z współczesnych wielkich mistrzów, niewykluczone że nawet przez Rafaela, a przedstawiające „igłą jak gdyby pendzlem" sceny biblijne z ksiąg Genezy. Najsłynniejsze wśród nich wrażenie sprawiał arras z wyobrażeniem potopu, stąd wszystkie te obicia otrzymały ogólną nazwę „Potopu", o którym wielokrotnie wspomina się w naszych dziejach.

Opisał go pierwszy dość szczegółowo Stanisław Orzechowski w swojej współczesnie wydanej książeczce o uroczystościach zaślubin Zygmunta Augusta z Katarzyną Mantuańską. Kobierce owe stały się odtąd przedmiotem ogólnego podziwu i ze względu na swoją artystyczną i realną wartość wielkiego nabrały rozgłosu.

Testamentem w r. 1571 zapisał Zygmunt August swój „skarbiec tykociński" trzem swoim siostrom siostrom: Katarzynie, królowej szwedzkiej, Zofji, księżnej brunszwickiej i Annie, późniejszej małżonce Stefana Batorego, ale tylko w dożywotnie posiadanie, a po ich śmierci miał przejść na własność Rzeczypospolitej.

Woli Zygmunta stało się zadość. Ostatnia dziedziczka skarbca, Anna Jagiellonka w r. 1581 zrzekła się jego jeszcze za życia na własność Rzeczypospolitej.

Dzięki temu skarbiec koronny powiększył się wielokrotnie. Obok kosztowności i dzieł sztuki złotniczej, płatnerskiej i t. d. weszły do niego i arrasy zwane „Potop" i ogromna ilość różnorodnych innych tego rodzaju kobierców.

Za Wazów zdobiły one dalej ściany wawelskiego i warszawskiego zamku, a nadto używano ich tylko przy wyjątkowych uroczystościach dworskich i religijnych.

W r. 1636 zbiór „Potop" zwany, zmniejszył się o trzy sztuki, w tym roku bowiem król ten przez posła Jerzego Ossolińskiego przesłał w darze papieżowi Urbanowi VIII. trzy sztuki. Pozostało sztuk dwadzieścia jeden.

Wśród klęsk i ciężkiego położenia, w jakiem znalazła się Polska za Jana Kazimierza, trzeba się było uciec o zasiłek do skarbca koronnego, więc zastawiano nietylko klejnoty, ale i „Potop" i inne arrasy. Zamożny kupiec gdański Gratta dał na jego zastaw 120.000 złotych p. Wobec braku gotówki, za Michała Korybuta i Jana III., mimo częstych domagań się Sejmu i sejmików, ow drogocenny, niewykupiony zastaw dziesiątki lat przechowywał się w Gdańsku, u potomków wspomnianej rodziny.

Dopiero wskutek energicznych żądań z wielu stron, a zwłaszcza posłów na Sejmie 1718 r., wykupione około r. 1728, owe obicia „cenione na miljony". Potop wrócił do Warszawy, gdzie razem z innymi kobiercami został złożony w lokalu opłaconym ze skarbu państwa w klasztorze Karmelitów.

Z wielu sztuk składał się cały zbiór kobierców w skarbcu koronnym, o tem pierwszą, dokładniejszą wiadomość mamy z roku 1764. W tym roku nowo obrany król, Stanisław August, zażądał ich wydania dla dekoracji komnat zamku warszawskiego w czasie koronacji. Podskarbi koronny Teodor Wessel, uczynił temu zadość i wydał odnośne polecenie. Przy odbiorze spisano osobny akt p. t. „Consnotacya wydanego obicia potopowego Rzeczypospolitej z dyspozycji JMści Pana Teodora Wessela, podskarbiego w. kor. do adornowania pokojów JKMści Stanisława Augusta w zamku warszawskim przy obecności WJci Pana Schmidta, starosty brodnickiego i Jci Pana Fontaniego, architekta JKMści y Rzeczypospolitey Die 4 i 14 Augusti 1764".

W przytoczonym bardzo ważnym dla tej sprawy akcie, mamy po raz pierwszy podaną liczbę, zdaje się całego zbioru, a nadto bliższe szczegóły co do rozmiarów każdej z 21 sztuk „Potopu", mamy przytoczone napisy, znajdujące się na każdej z tych sztuk (cytaty z księgi Genezy), odnośnie do przedstawionego na niej obrazu.

Oprócz „Potopu" wydano do zamku wszystkie inne obicia i opony, w ogólnej liczbie 156 sztuk. W szczególności było między niemi: „Potopu sztuk 21, z herbami 11, szpalerów 47, taboretów 12, z cyframi S. A. (Sigismundus Augustus) 15, różnych kawałków 50".

Był to więc zbiór imponujący nietylko niepośledni wartością artystyczną, ale i liczbą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

3. odpowiednio skapitalizowany dochód z przedmiotu majątkowego w myśl art. 127 niniejszej ustawy;

4. ocena znawców (biegłych) lub osób ze stosunkami obznajomionych;

5. nominalna wartość, o ile chodzi o walory pieniężne, gotowiznę i inne tego rodzaju przedmioty kapitałowe, chyba, że w obiegu lub z powodu szczególnych okoliczności mają wartość odmienną;

6. sprawdzone bilanse i inwentarze osób, prowadzących prawidłowe książki handlowe względnie gospodarcze.

Oszacowana na zasadach pod 1, 2 i 4 wartość nie może przy przedmiotach, dających bezpośrednio lub pośrednio dochód, przenosić wartości skapitalizowanej na podstawie 25-cio krotności rocznego czystego dochodu z przeciecia trzech ostatnich lat przed okresem wymiarowym. Jeżeli przeciętny czysty dochód nie da się obliczyć, należy go ustalić przez porównanie z czystym dochodem z innych podobnych przedmiotów.

Ograniczenie to nie ma zastosowania przy przedmiotach majątkowych, nabytych odpłatnie po dniu 31 grudnia 1916 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Sejm walny.

177-me posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dziś o godzinie 4 min. 40 popoł.

Jako pierwszy punkt umieszczoną była na porządku dziennym sprawa ratyfikacji umowy zawartej w Rydze.

*Mowa Marszałka.*

Zabiera głos Marszałek Trąmpczyński: Zanim otworzą rozprawę, należy mi podkreślić, że dążyliśmy wytrwale do pokoju, bo tylko pokój może nam dać błogosławieństwo porządku wewnętrznego, a tem samem możność pracy około budowy przyszłości kraju, na wiedzonego długotrwałą wojną. Liczyliśmy na to i liczymy, że ktokolwiek kierować będzie narodem rosyjskim, nie rozpocznie nowej wojny, gdy przypomni sobie straszne skutki tej, którą przeżyliśmy i gdy naród rosyjski nie będzie miał rozsądnego powodu do pragnienia wojny.

Podpisując preliminarja, staraliśmy się granice Państwa z Rosją ustalić na podstawie pogodzenia żywotnych interesów obu narodów. Nie uzależnialiśmy warunków pokoju od położenia na froncie bojowym. A że w tych warunkach należało pozostawić na wschodzie poza granicami Ojczyzny miljonowe rzesze naszych braci, które przed półtora wiekiem ciężkiemi ofiarami dochowywały swojej wierności, zbytecznem dowodzić. Nie wyzyskaliśmy naszych ostatnich zwycięstw, ale historja nas nie oskarży, że narzuciliśmy narodowi rosyjskiemu w chwilach dla niego ciężkich, pokój, naruszający zasady słuszności. Składam w imieniu Sejmu serdeczne podziękowanie naszej delegacji pokojowej, za jej długie mozolne, ale wydatne prace w Mińsku i w Rydze (brawa)

Następnie Marszałek udzielił głosu prezydentowi Ministrów.

*Przemówienie Presydenta Ministrów Witosa.*

Rząd, który uczynił wszystko co było w jego mocy, aby przerwać rozlew krwi i dać znękanemu społeczeństwu pokój upragniony i możność spokojnej pracy, po głębokiej rozwadze zgodził się jednomyślnie na ratyfikację traktatu bez jakiejkolwiek zmiany. Po raz pierwszy od czasu powstania niepodległej Polski, Rząd Rzeczypospolitej stoi dziś przed Wysokim Sejmem w atmosferze nie wojny, lecz pokoju. Nie jest naszą winą, że od samego zarania niepodległości prowadziliśmy wojnę. Ani naród, ani rząd, co uważam za wskazane jeszcze raz z naciskiem podkreślić, nie prowadzili walki dla zaboru (brawa). Nie chcieliśmy przygód i awanturniczości, ale bodziec konieczności obrony państwowego bytu włożył nam oręż, musieliśmy wojnę dalej prowadzić, bo nie chcieliśmy utracić uzyskanej niepodległości.

Zasadę, którą ustalił traktat, stawialiśmy od początku rokowań i zawsze była ona jedna i ta sama. Zmierzała ona do zabezpieczenia bytu i przyszłości Polski i uszanowania prawa do bytu i samostanowienia ludów, uciemiężonych przez carską Rosję, którym obrót wojny światowej przyniósł szanse wolności, coby nie odpowiadało zasadzie słuszności i sprawiedliwości, bo nie chcieliśmy stworzyć stanu, któryby mógł utrudniać stosunki między narodem polskim i rosyjskim (brawa).

Traktat ryski, przywracając spokój na wschodzie Europy, oddziela z pewnością potężnie na odrodzenie twórczej pracy w całej Europie. Widmo rewolucji bolszewickiej, grożące Europie nową wojenną pożogą, zostało naszym wysiłkiem i naszą krwią usunięte (brawa).

Możność pokojowej pracy wszystkich narodów, obecnie stworzona, ułatwi podźwignięcie się wszystkich społeczeństw z ruiny, w którą wtrąciła je wojna światowa i ułatwi ich rozwój w drodze ewolucji (głosy: tak jest).

W rzędzie ludów Europy powstanie teraz okres rywalizacji w dążeniu do wytworzenia jak największej ilości dóbr. Z tej rywalizacji zwycięsko wyjdzie ten naród, który skupi wszystkie siły w potężnym wysiłku na wszystkich polach pracy. (brawa).

Dlatego w tej uroczystej chwili pozwalam sobie zwrócić się w imieniu Rządu już nietylko do Wysokiego Sejmu, ale do całego narodu z przypomnieniem, że bez pracy organizacyjnej, bez oszczędności, bez świadomości, że każdy dzień powinien przynosić wzmożenie narodowych bogactw, owoce zwycięskiej wojny, mogą pójść na marne. (głosy: tak jest, brawa). Pójdą na marne, jeżeli chwila zakończenia wojny nie będzie zarazem dla całego społeczeństwa chwilą ślubowania, że z wytężeniem wszystkich sił podejmie ono trudy pracy wytwórczej i że będzie ta praca w tym celu, aby zabezpieczyć szczęśliwą przyszłość narodowi. (brawa i oklaski).

*Ratyfikacja traktatu ryskiego.*

Następnie przemawiał referent komisji spraw zagranicznych p. Falkowski, oraz pp. Osiecki, Marjan Seyda, Perl, Chądzyński, Stolarski, Czerniewski Hirszhorn ks. Kotula, Malinowski i Staniszkis.

Ratyfikację traktatu jednomyślnie przyjęto.

*Nagłe wnioski*

P. Reger uzasadniał nagłość swojego wniosku w sprawie Śląska Cieszyńskiego, którą Sejm uchwalił, odsyłając sam wniosek do Komisji zagranicznej i dając jej tygodniowy termin do przedłożenia sprawozdania.

Sprawę uniwersytetu ukraińskiego odesłano do komisji konstytucyjnej, połączonej z komisją oświatową.

Do Komisji odesłano wniosek nagły p. Hasbacha w sprawie uwolnienia internowanych obywateli Poznańskiego i Pomorza i innych obszarów Rzeczypospolitej, oraz wniosek nagły p. Federowicza w sprawie zaopatrzenia Krakowa i Lwowa w żywność i artykuły kontyngentowe.

# Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu z dnia 20 b. m., wysłuchała sprawozdania naszej delegacji pokojowej i przyjęła do wiadomości teksty umów sporządzonych i podpisanych z delegacją rosyjską w Rydze, a to umowy o preliminarjach pokojowych z d. 10 b. m. i o rozejmie z d. 12 b. m. a zarazem upoważniła Prezydenta Ministrów do wniesienia tych umów do Sejmu ustawodawczego celem ratyfikacji. Na następnem posiedzeniu dnia 21 b. m. zajmowała się Rada Ministrów sprawą Gdańska. Upoważniono Ministra spraw zagranicznych do dania naszej delegacji w Paryżu instrukcji w imieniu Rządu, że nie pozwala jej podpisywać żadnej takiej konwencji w sprawie gdańskiej która byłaby sprzeczną z postanowieniami traktatu warsawskiego. Na ostatniem posiedzeniu zajmowała się nadto Rada Ministrów sprawą przyznania stopni służbowych funkcjonarjuszom państwowym w b. dzielnicy pruskiej, oraz poruczyła Ministrom zdrowia publicznego, spraw wojskowych, robót publicznych, pracy i opieki społecznej opracowania wniosków celem zwalczania epidemji cholery.

# Ostatni Komunikat.

Warszawski *Naród* pisze:

Dzisiej zjawi się ostatni komunikat wojenny.

Opowiadają, że Pétain, słynny generał francuski, gdy przed dwoma laty podpisywał ostatni z pola boju biuletyn i dodał na nim własnoręcznie: „Ostatni z powodu zwycięstwa“ — ogarnęła go fala tak potężnego wzruszenia, że ręka poczęła mu drżeć, a do oczu napłynęły gorące, niewstrzymane łzy.

I my w dniu dzisiejszym poznajemy głąb tego samego wzruszenia; i my poznajemy rozkoszną ulgę tych samych gorących, niewstrzymanych łez.

Niebezpieczeństwo, które Ojczyźnie naszej groziło, było niemniejsze od tego, które w przeciągu lat czterech wisiało nad Paryżem i Francją. Wróg nasz był niemniej bezwzględny i zaborczy od tego, który wdarł się pożogą i ruiną w kwitnące błonia Szampanji. A w chwili najgroźniejszej, gdy nieprzyjaciel zbliżał się szlakiem Paskiewicza ku murom naszej stolicy, byliśmy bardziej osamotnieni, wyłącznie na własne siły zdani, niżli Franja, która ani na moment w długiej, straszliwej kampanji nie przestawała czuć obok siebie wspierającego ramienia potężnych sprzymierzeńców: ten to właśnie samotny i samodzielny wysiłek żołnierza z najgłębszego pokładu narodowej duszy dobyty, najwspanialszą kładzie się koroną na czole naszej młodej, lecz jakże już zahartowanej, zwycięskiej armji!

I zwycistwo nasze niemniej jest chlubne i niemniej stanowcze od zwycięstw oręża sprzymierzonych w roku 1918. Jeżeli rozejm i połączone z nim wstępne układy pokojowe w Rydze nie mają dla strony pokonanej tego druzgodzącego *Vae victis!* po którem padły powalone i obezwładnione Niemcy, to jest to na korzyść naszą przemawiającym dowodem, że wojnę pragniemy skończyć pokojem pojednania, nie zaś posiewem nowej wojny.

W dwuletnim okresie ciężkich walk mieliśmy, nim ostateczne dokonało się zwycięstwo, dni jasne, chwalebne i dni ciemne, złe. Ale w najgorszych dniach najświetniej dopisało męstwo żołnierza.

I to pozostanie w jego wizerunku najtrwalszym rysem. Gdy opuściła nas Europa, wydając na łup najazdu, gdy zwątpili o nas przyjaciele, naprzekór wszystkim okazało się że jednak Polska śmiało może w przyszłość patrzeć, skoro nie opuścił jej żołnierz, skoro żołnierz wytrwał na posterunku, skoro żołnierz dochował wiary swej przysiędze!

Ostatni komunikat wojenny jest świadectwem, że żołnierz doprowadził dzieło swe do końca. Co można było mieczem wyrąbać, to zostało wyrąbane. Co można było krwią i żelazem zdobyć i obronić, to zdobyte i obronione.

Ale to właśnie, że żołnierz spełnił swe zadanie do końca, że dług należny Ojczyźnie, spłacił rzetelnie aż do końca, obarcza nas wszystkich, obarcza całe społeczeństwo obowiązkiem, który również twardo i rzetelnie spełniony być musi aż do końca.

Jakiż to jest obowiązek?

Obowiązkiem pierwszym jest zabiegnięcie drogi bolszewizmowi: danie odporu hasłom bolszewickim już nie na drodze militarnej, ale pokojowej i kulturalnej. Nie łudźmy się bowiem, że walka z bolszewizmem ulegnie zawieszeniu z chwilą zawieszenia broni. Ta walka, spoczywająca dotąd na barkach żołnierza, stanie się wysiłkiem, pracą i czynnością dnia powszedniego.

Ale myliłby się ten, ktoby sądził, że w tej walce pomóc cokolwiek będą nam mogły te sposoby i środki, które dziś niemal wyłącznie są w użyciu, jeśli chodzi o wewnętrzne stosunki społeczeństwa, a które dyktuje nienawiść, strach i egoizm klasowy, krzykliwy, alarmujący frazes, tropienie agitacji tam, gdzie woła bólem żywiołowym odwieczna skarga pokrzywdzonych; wszę-

Aurelija Wyleżyńska

# Stanisław Lentz

**(*1862—†1920).**

Ze wszystkich rodzajów malarstwa portret, napozór najbardziej logiczny, najbardziej naturalny, podlegał najrozmaitszym fazom, największym ewolucjom. Wieki średnie, nieśmiało, za parawanikiem jakby dawały ludzi żyjących, nie pozwalały im przemawiać w swoim imieniu, lecz ukrywały pod osłoną świętych. Odrodzenie, niosące ze sobą kult człowieka, rozkochało się w portrecie, i chcąc mu powetować dotychczasową niejasną pozycję, wysunęło go na naczelne miejsce.

Miało już ono poprzedników na dalekiej północy. Artyści flamandscy zbyt trzeźwo patrzyli na życie, zbyt im się prawda piękną wydawała, by nie nazwać uroczej mieszczki imieniem jej właściwem, lecz stroić ją aureolą jakiejś świętej, by nie pokusić się o oddanie wnętrza komnaty, jako wyrazu swej epoki, zamiast kazać w niej żyć błogosławionemu Józefowi.

Wiek 18 ty znów powrócił do mistyfikacji. Tym razem jednak zapożyczane imion i atrybutów nie u świętych pańskich, lecz na wesołym greckim — raczej pseudo greckim, Olimpie. Kawalerowie wykwintni i pachnący pudrem, drapowali się w bohaterstwa Herkulesów, damy jeszcze bardziej odsłaniały swe ramiona i piersi, by chcć w ten sposób zyskać podobieństwo do mistycznych postaci, które miały reprezentować.

Rzecz dziwna, do niedawna nawet choć portret zyskał został sankcję obywatelstwa dzięki największym mistrzom budził on tysiące wątpliwości. Przed pół wiekiem Antoni Wiertz uważa ten rodzaj malarstwa za rzemiosło jedynie. Prawda, że głos jego jest odosobniony, natomiast coraz częściej krytyka wyraża zdanie, że probierzem talentu jest właśnie umiejętność oddania żywego człowieka. Ten „żywy człowiek“ gra ogromną rolę w epoce realizmu, jako coś najbardziej konkretnego, co się da z życia wyciągnąć. Impresjonizm zatuszowuje wyrazistość modelu, przez to, że więcej niż o niego, dba o rozłożenie na nim plam światła, później znów dominować nad portretem miał nastrój, który on może wywołać, dziś... Sprawa jest zbyt skomplikowana, by można rozstrzygnąć co z portretu chcą dzisiejsi artyści zrobić...

Stanisław Lentz należał do tych typów artystycznych, które uważały, że portret ma odtworzyć danego człowieka. To jest szkoła może bardzo stara, ale wiecznie nowa. Chodziło mu o to, by w formach zewnętrznych modela oddać jego najgłębszy wyraz, najistotniejszy charakter, uchwycić przejawy jego duszy. Jeśli o formy chodzi, to formy pełne są realizmu, ale w tych żywych i dobrze zaobserwowanych linjach i kształtach żyjo człowiek taki, jakim on był istotnie.

Lentz był synem epoki, która szukała przedewszystkiem prawdy. Idąc za swymi duchowemi braćmi, patrzył on ze współczuciem na dno nędzy i starzyzny. Stąd pierwsze jego kompozycje „Lichwiarz“. „Lombard“ „Antykwarjusz“. „Umowa z robotnikami“, o tematce ściśle literackim, zaprawne nieco ckliwym sentymentem dla pokrzywdzonych. Od tych scen rodzajowych artysta przeszedł do karykatury, świat wydał mu się po pewnym czasie niestyle godnym współczucia, co śmiechu. Doskonałe rysunki w *Tygodniku Ilustrowanym* dziś, gdy na nie patrzymy przez pryzmat dalszej twórczości Lentza wydają się jedynie próbą, szukaniem przez młody talent właściwej dla siebie drogi. Ale z tej próby wyniósł Lentz zdolność patrzenia, podchwytywania cech charakterystycznych, umiejętność w oddaniu indywidualnych właściwości każdego osobnika stąd krok już tylko do portretu. Pierwsze dzieło naprawdę wielkie, po szeregu mniej udatnych, to portret Aleksandra Jabłonowskiego w zbiorach warszawskiego Tow. Z. S. P.), odtąd, przez dwadzieścia z górą lat Lentz maluje wyłącznie portrety.

Przez jego pracownię przesunął się cały korowód modeli, co pierwszych w narodzie artystów, literatów, działaczy. Lentz maluje prawie wyłącznie mężczyzn, jego silne, wymowne, wyraziste pociągnięcia pędzlem nie lubią miękkich, rozlewnych linii ciała, tak jak jego ciemne, poważne tony, kłóciłyby się z barwą tęcz, które idą za kobietą. Jest on *par excellence* malarzem mężczyzn i to starszych, na których twarzach życie już wiele wyryło, jak w przeciwieństwie do niego Aksentowicz jest *par excellence* malarzem dzieci i kobiet, piewcą wdzięku i lekkości. Portrety Lentza nie budzą entuzjazmu żywego, nie zachwycają oczy barwą, one należą do tych dzieł sztuki, które zyskują przy bliższem poznaniu. Wtedy podziwia się siłę wyrazu i charakter odrębny każdej postaci, nadzwyczajną prostotę techniki, która nigdy nie szukała sztucznych efektów, ten naprawdę wielki styl mistrza świadomego swych dróg i celów, któremu środki są zawsze posłuszne. Wśród dzieł Lentza, nieporównany, godny stanąć obok portretów Halsa, jest portret Mieczysława Frenkla, gdzie świetnie łączy się dziwna powaga z wrodzoną jowialnością naszego największego komika. Kosiakiewicz, Kamiński, Lednicki należą też do najbardziej udatnych prac Lentza, jego autoportret dopełnia tą galerję naszych współczesnych, która obok wysokich artystycznych walorów, będzie mieć kiedyś wielkie znaczenie historyczne.

Lentz nie zatrzymał się w rozwoju, przeciwnie lata pogłębiały i bogaciły jego talent. Jakkolwiek oddaje się bardzo gruntownym studjom nad sztuką holenderską i flamandzką nie traci swej oryginalności. Od starych mistrzów nic niewolniczo nie bierze, w pracy nad niemi dochodzi raczej do większego uświadomienia swego twórczego „ja“.

Nasz artysta był ceniony zagranicą jako wybitny portrecista. Wystawia niejednokrotnie w Monachium, Wiedniu, Berlinie i Paryżu, zdobywając tam pierwszorzędne nagrody. Przywiązany bardzo do kraju, szczególniej do Warszawy, gdzie się urodził, — w niej poza latami studjów spędza całe życie. W 1901 r. po ustąpieniu K. Stabrowskiego, został powołany na stanowisko dyrektora Szkoły sztuk pięknych, gdzie dotrwał do ostatnich dni.

Lentz nie należał do wybranków fortuny, nie uśmiechnęła mu się zaienacka karjera, on szedł powoli krok po kroku na wyżyny, szedł o własnych siłach, wytrwały w pracy, bogaty wiarą w siebie, a sercem pełnem miłości sztuki prawdziwej, wiernej i rzetelnej. Zaszedł bardzo wysoko, zgasł otoczony szacunkiem bliskich, uznaniem całego narodu. Zgasł naprawdę wielki, bo naprawdę szczery artysta.

## Z djalogów na czasie.

— Pan już ma „Miljonówkę“?

— Przypuszczam... A jaki numer! Powiadam panu wyjątkowy numer! Dość powiedzieć! wyśniony!

— Czy istotnie przyśnił się panu!

— Naturalnie... i to kilkakrotnie pod czas jednej nocy. Wyobraź pan sobie, śni mi się ciągle, że sam Trockij staje przedemną i mówi: kup numer zawierający siedem siódemek! Budzę się! Zaczynam rozważać... Siedem siódemek? Jak to wykonać, skoro najwyższy numer obligacji pożyczki premjowej jest 4,999,999. W tem błyska mi myśl szczęśliwa! Rozumiem! Trzeba pomnożyć siedem przez siedem i wówczas będzie to numer wyśniony.

— I znalazłeś pan ten numer?

— Wyobraź pan sobie, co za dziwny traf. Wychodzę na ulicę i w witrynie pierwszego domu bankierskiego wisi obligacja z moim numerem... 42!

— Jakto 42! Przecież siedem przez siedem wynosi 49?

— No... tak, ale nie według tabliczki mnożenia Trockiego!

---

nie przekupstwa i zdrady tam, gdzie błądzi jedynie bezradna rozpacz, anatemy, ciskanie na głowy Lenina i Trockiego; utożsamianie komunizmu ze wszystkiemi grzechami świata, wygrywanie popędów antysemickich celem przesłonięcia istotnych niedomagań w ustroju społeczeństwa: zamykanie ust na jęki „nizin“ społecznych i ludzkich, otwarowywanie placówek zastoju i ciemnoty; — tworzenie ciasnych klik w murach instytucji, powołanych do służenia myśli ludzkiej i niczemu więcej; chylenie wreszcie stroskanej głowy pod skrzydła zakonów i misji katolickich, które są o wiele szkodliwszą edycją wpływów zagranicznych w naszym kraju od osławionych misji aljanckich; — wreszcie sztuczne kreowanie bolszewików tam, gdzie ich niema, aby pod osłoną tak nienawistnego miana zwalczać nienawistnych sobie przeciwników politycznych.

Z chwilą likwidowania wojny, a raczej nie czekając końca rokowań pokojowych, ale zawczasu, rychło, co najrychlej społeczeństwo powinno rozstać się z temi szalbierskiemi metodami działania, które pod maską walki z bolszewizmem, przemycały uprawianie wstecznictwa, zastoju, wyzysku klasowego, pasorzytnictwa i krzywdy.

Żołnierz, walcząc w obronie ziemi polskiej z najazdem bolszewickim, walczył rzetelnie, walczył nakładem wszystkich sił i środków, przelewał krew własną, poświęcał życie, składał w ofierze młodość.

Tę samą szczerość, tę samą rzetelność, której on dał świadectwo w starciu z wrogiem, w walce z niebezpieczeństwem zewnętrznem, społeczeństwo, przedewszystkiem zaś organy jego polityczne: a więc — Rząd i Sejm zadokumentować muszą w zmaganiu się z kwestjami społecznemi.

Tę szczerość i tę prawość wobec wewnętrznych zagadnień natury społecznej, ekonomicznej i kulturalnej; szczerość i rzetelność wobec frontu nieodpartych potrzeb, nieuśmierzonych bolączek, nieodszewnych reform na każdem polu — winno zwycięskiemu swemu żołnierzowi poprzysiądz społeczeństwo w dniu ostatniego komunikatu wojennego, a to tem bardziej, że dzień ów jest dopiero pierwszym dniem rozejmu, ale nie jest jeszcze dniem pewnego i stałego pokoju.

Na pokój stały i pewny zarobić musimy długotrwałym jeszcze wysiłkiem pogotowia zbrojnego.

Wszelako pogotowie zbrojne, aby stało się skuteczne, znaleźć musi uzupełnienie i wsparcie w pogotowiu społecznem i kulturalnem.

Dotychczasowe metody wewnętrznej walki z bolszewizmem — owe nadmienione wyżej metody szalbiersкie — zachowywały pozory skuteczności, dopóki żołnierz krwawił się na froncie i krwią swoją spłacał niedobory gospodarki i administracji Państwa. Ale gdy zejdzie on ze swego posterunku, wtenczas nicość i bezskuteczność metod owych obnaży się w całej pełni. Okaże się wtenczas, że były one tylko pasorzytowaniem na krwi naszej obrony wojskowej i, pozbawione tej obrony, nie zdołają stawić czoła przeciwnikowi ani przez chwilę.

---

## Wilno musi należeć do Polski!

Pod tym tytułem podpisany komitet wydał następującą odezwę:

Celem zamanifestowania jednomyślnej woli społeczeństwa polskiego, domagającej się przyłączenia ziemi wileńskiej do Polski wzywamy ludność m. Lwowa do jaknajliczniejszego jawienia się w niedzielę, dnia 24 października 1920 o godz. 12 w południe pod pomnikiem Mickiewicza, skąd po uchwaleniu rezolucji odbędzie się pochód celem wręczenia tych rezolucji Generalnemu Delegatowi Rządu.

Korporacje i Stowarzyszenia zjawią się ze sztandarami.

Za komitet:

Kazimierz Bogdanowicz, Wiktor Chajes, Marceli Chlamtacz, Bolesław Lewicki, Bronisław Laskownicki, Józef Neumann, Juljan Obirek, Zdzisław Próchnicki, Filip Schleicher, Leonard Stahl, Jan Szczyrek, ks. Stefan Szydelski, Władysław Tereszczkowy, Maksymiljan Thullie, Antoni Wereszczyński, Walery Włodzimirski.

*

Nie ulega wątpliwości, że ludność naszego miasta pospieszy jutro o godz. 12 w południe pod pomnik Mickiewicza i da wyraz potrzebie serca, by jednomyślnie zamanifestować na rzecz przyłączenia Wilna do Polski.

---

## Z Gdańska.

Sprawa konwencji polsko-gdańskiej, której wobec iście pruskiego stanowiska konstytuanty gdańskiej niepodobna było załatwić między obiema interesowanemi stronami — oparła się o Radę ambasadorów w Paryżu. Mimo, że po czasie najazdu bolszewickiego w całej prasie zagranicznej odezwały się głosy za przyłączeniem Gdańska do Polski wobec tego że właściwie Polska inaczej korzystać z tego portu nie może — dzisiaj znowu objawiły się wrogie tendencje ze strony ujarzmicielki ludów, Anglji, które wpłynęły na niemożliwe do przyjęcia sformułowane kombinacje.

Prasa polska w Gdańsku omawiając w obszernych artykułach dotychczasowe wiadomości o ostatnim projekcie konwencji polsko-gdańskiej, występuje bardzo ostro przeciwko stanowi rzeczy podawanemu przez te wiadomości. Prasa stwierdza, że o ile wiadomości te odpowiadają prawdzie, konwencja przyniesie Polsce ogromną szkodę i że delegacja polska konwencji takiej podpisać nie powinna.

Koło polskie w konstytuancie gdańskiej wystosowało do delegacji polskiej w Paryżu telegram z żądaniem, by delegacja nie podpisywała konwencji polsko-gdańskiej we formie obecnej.

*Temps* omawiając sprawę Gdańską oświadcza, że pretensje Gdańska są stanowczo nie do przyjęcia, ponieważ uznanie ich doprowadziłoby do zaprzeczenia praw Polski do kontroli nad urządzeniami portowemi, oraz uniemożliwiłoby rozwój portu, od czego zależy pomyślność ekonomiczna Polski. Konferencja pokojowa nie miała nigdy zamiaru przyznać Gdańskowi praw zupełnie nowoczesnego Państwa. Ustanowienie wolnego portu Gdańska jest zupełnie fałszywe i sprzeczne formalnie z traktatem pokojowym.

Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że delegacja polska układu nie podpisze.

---

## Nasze sprawy.

* Do Warszawy wyjechała z Łodzi delegacja Rady miejskiej i wręczy jutro Naczelnikowi Państwa na posłu hasiu dyplom obywatelstwa honorowego m. Łodzi.

* Wysocki, dotychczasowy chargé de affaires w Pradze, który na tem stanowisku dał dowody politycznego taktu i znajomości powierzonych mu spraw, zostanie mianowany radcą poselstwa w Berlinie. Stanowisko radcy poselstwa w Pradze obejmie radca Jerzy Tomaszewski.

* *Petit Parisien* donosi, że razem z przewodniczącym wojskowej komisji kontrolującej, która się udała do Suwałk i Wilna, pułkownikiem Chardignym, wyjechali do Brukseli także jego koledzy angielski i włoski, we Wilnie zaś pozostali tylko delegat japoński i hiszpański. Chardigny złoży swoje sprawozdanie Lidze narodów o zajściach, i zaproponuje środki, celem załatwienia tych ubolewania godnych zajść. *Petit Parisien* donosi że Rząd polski gotów jest respektować rozejm między Polską i Litwą, że jednak uważa on obszary wileńskie za niezawisłe.

---

## Wieści z Rosji.

Najważniejszym faktem jest zniesienie blokady. Mianowicie okręty angielskie, znajdujące się na Bałtyku zostały odwołane, ponieważ po podpisaniu preliminarjów pokojowych w Rydze blokada Rosji zostaje zniesiona.

Ten fakt zwrócił na siebie uwagę, jako wyjątkowo pojednawczy krok w stronę sowietów. Do rządu angielskiego wpłynęły zapytania ze strony wszystkich, na które rząd angielski dał odpowiedź wymijającą, że byłby skłonny w duchu przychylnym załatwić prośbę o uznanie rządu rosyjskiego, gdyby ten rząd został wybrany przez większość drogą wolnych wyborów.

W Sztokholmie zaś rozeszła się pogłoska, jakoby rząd angielski miał w najbliższym czasie zawrzeć układ handlowy z sowietami. Krassin miał rzekomo udzielić rządowi angielskiemu odnośne gwarancje, a w zamian za to miał utrzymać podobne upoważnienie do utworzenia w Londynie filji agencji propagandy.

---

## Ze świata.

— Wojska ukraińskie armji Pawleńki obsadziły Winnicę. Po zaciekłych walkach pod Barem i Jaryszewem przerwano front bolszewicki.

Wojska bolszewickie cofają się w panicznym popłochu na całej linji między Żmierzynką i Mohylowem Podolskim.

— Władze jugosłowiańskie opuściły Karyntję, oddając administrację w ręce komisji plebiscytowej.

— Strajk robotniczy w Anglji nie tylko nie jest bliski likwidacji, ale wzmaga się znacznie grożąc sparaliżowaniem całego życia przemysłowego i gospodarczego.

— Węgrzy otrzymali od Rady najwyższej wezwanie, by stanowczo ratyfikowały traktat pokojowy do 1 listopada.

— Do Sztokholmu nadeszła nowa porcja złota sowieckiego, przeznaczona na zakupno towarów i propagandę.

— Rząd szwedzki odmówił Sinowiewowi, wydalonemu z Niemiec, pozwolenia powrotu do Rosji przez Szwecję.

---

## Irlandja.

Izba gmin rozważała sprawę Irlandii. W czasie dyskusji Henderson zażądał w imieniu partji pracy natychmiastowego przeprowadzenia ankiety w sprawie represaljów i domagał się usilnie zaprzestania stosowania w Irlandii polityki wojskowego terroru. Sekretarz stanu dla Irlandji odparł oskarżenia przeciwko władzom wojskowym. Robert Cecil i Asquith wyrazili przekonanie, że ze względu na istnienie poważnych zarzutów przeciwko zachowaniu się armji, konieczne jest przeprowadzenie ankiety, której domaga się Henderson. Bonar Law w odpowiedzi oświadczył, że po dokładnem zbadaniu sprawy rząd uczyni dla Irlandji wszystko, co uważa za słuszne i sprawiedliwe, lecz nie nastąpi to jako ustępstwo wobec rozruchów. Izba gmin odrzuciła wniosek Hendersona 346 głosami przeciwko 79, stwierdzając raz jeszcze, że jest wyrazem rządu, opartego na gwałcie i pogromach.

---

## KRONIKA.

*Lwów, 23 października 1920.*

**Kalendarz.**

**Niedziela: 24 października.**
Rzym. kat.: Rafała arch.
Gr. kat.: Fylypa m.
Słowiański: Siemisława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 38
zachód słońca o godzinie 4 minut 54

Temperatura o godzinie 12 w południe
+ 7 stopni.

**Poniedziałek: 25 października.**
Rzym. kat.: Jana Kantego.
Gr. kat.: Prowa mucz.
Słowiański: Samomysła.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 39
zachód słońca o godz. 5 min. 52 wieczór.

---

**Druga rocznica objęcia rządów przez Naczelnika Państwa.** Z Warszawy donoszą, że dnia 10 listopada przypada druga rocznica opuszczenia przez ówczesnego brygadjera Józefa Piłsudskiego murów więzienia w Magdeburgu. Aby uczcić tę rocznicę, armia przygotowuje na ten dzień uroczystość, podczas której delegacja Wojsk Polskich wręczy swemu Marszałkowi i Naczelnikowi Państwa, buławę marszałkowską.

Dnia 10 listopada upływa druga rocznica objęcia steru nawy Państwa przez Józefa Piłsudskiego. Przed dwoma laty powołane do życia Państwo polskie, zmuszone było dla utrzymania swej niepodległości walczyć z otaczającymi je wrogami. I oto po dwu latach ciężkich zmagań, promień pokoju zawitał w granice Polski.

Zwycięska Polska z tem większą radością obchodzić będzie tę piękną drugą rocznicę objęcia kierownictwa spraw państwowych przez Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza i roztropnego Naczelnika Narodu.

Także miasto Lwów weźmie udział w tej uroczystości, którą zaprojektowała Warszawa. Osobny komitet ma się zająć ustaleniem programu uroczystości, a specjalna delegacja m. Lwowa wyjedzie do Warszawy, aby w dniu Święta narodowego wziąć udział w złożeniu hołdu Józefowi Piłsudskiemu.

**— Dowództwo misji wojskowej rumuńskiej** we Lwowie komunikuje: Z powodu stanu pokojowego w Polsce, główny sztab generalny w Bukareszcie odwołuje misję rumuńską ze Lwowa, a szefa tejże majora Constantinescu przenosi na jego dawne stanowisko. Równocześnie major Constantinescu ogłasza, że z dniem 20 b. m. zaprzestał funkcjonować jako misja wojskowa i konsularna. Wszystkie osoby, żądające czy to wizy paszportów, czy też porady w tych sprawach, muszą zgłaszać się wprost do konsulatu rumuńskiego w Warszawie. Podpis: Major *St. Constantinescu*

**— (Z) Czyszczenie miasta Lwowa.** Przypatrzywszy się brukom i chodnikom miasta można stwierdzić że zarówno sposób czyszczenia jak i ogólny stan czystości miasta poprawił się bardzo znacznie, a w porównaniu ze stanem przeszłorocznym, który tak bardzo dawał się we znaki mieszkańcom, a nawet był przyczyną i dogodnem podłożem dla chorób zakaźnych.

Obecny stan poprawił się dzięki reorganizacji miejskiego zakładu czyszczenia miasta, polegającej na objęciu kierownictwa przez człowieka pełnej inicjatywy p. inż. Miszarki, który w stosunkowo krótkim czasie, zdołał uruchomić potrzebny aparat i przy minimalnych jak na dzisiejsze czasy kosztach, rozpocząć zakrojoną na szeroką skalę akcję czyszczenia.

Dla przykładu można podać, że w czasie od 1 kwietnia do 15 b. m. wywiezione śmiecia i błota, zgarniętego z ulic miasta w ilości 48.000 $m^3$ kosztem 180.000 marek, licząc już w tej sumie utrzymanie zaprzęgów, samochodów, robociznę i warsztaty.

Wielką pomoc uzyskał Zakład ze strony Ministerstwa zdrowia a względnie p. pułkownika dr. Godlewskiego przez przydzielenie Zakładowi 3 automobili na gumach marki amerykańskiej znakomitej konstrukcji, który zły stan naszych bruków dobrze wytrzymują i mało się psują, w przeciwieństwie do wozów, które posiadają żelazne koła i wymagają ustawicznych naprawek.

Stan zaprzęgu w tym czasie podwyższył się z 5 par na 11 par, stan robotników z 78 na 180 ludzi. Zakład odczuwa brak dobrych robotników, bo na ogólną liczbę 180, 30 jest zdrowych i silnych, na resztę składają się szeregi kobiet i dzieci.

W kwietniu zmontowano w warstatach zakładowych samochód do kropienia ulic, który oddawał wielkie usługi przy tegorocznej posusze, tembardziej że z powodu braku koni, nie można było używać większej ilości beczkowozów do kropienia. Dwa razy w tygodniu stale były czynne szczotki maszynowe do zamiatania.

Samochodów własnych posiada Zakład 7 a 3 przydzielone przez Ministerstwo zdrowia czyli razem 10. Własne wozy z powodu dłuższego intensywnego użycia po złych brukach są bardzo zniszczone i 4 z nich dopiero po wielkich uzupełnieniach będą do użycia. W lipcu, sierpniu i wrześniu Zakład czyszczenia miasta oddział często automobili wojskowości, a mianowicie do zwożenia materjałów fortyfikacyjnych przy fortyfikacjach Lwowa, do przewożenia wojsk z jednego odcinka na drugi, a we wrześniu do zwożenia żywności dla VI. armji ze Złoczowa do Krzemieńca.

Wywóz śmiecia z realności odbywa się obecnie zupełnie normalnie, jak za dawnych czasów.

W pracach swoich Zakład czystości musi jednak ustawicznie walczyć z przyzwyczajeniami ludności wyrzucania wszystkich nieczystości na ulice, a niestety nie pomagają nawet nakładane kary.

Naprawdę czyste miasto nie będzie, jak długo będziemy mieli obecne fatalne bruki. Cały szereg ulic w śródmieściu jest tylko szutrowanych, brukowane zaś ulice w przeważnej części ogromnie zniszczone, najlepsze bruki asfaltowe poszły na szutrówkę, tak, że o utrzymaniu takiej czystości, jak w Warszawie, Krakowie, czy innych miastach zachodnich przy obecnym stanie naszych bruków, a zwłaszcza i braku wody, na razie nie może być mowy.

Mimo wielkich trudności, Zakład oczyszczania miasta funkcjonuje sprawnie, a zarówno jego działalność, jak i usiłowanie celem dalszej poprawy czystości należy zapisać na jego dobro.

— **Sąd okręgowy Tarnopol** podjął dnia 20 października napowrót czynności urzędowe.

— **Konfiskaty.** Skonfiskowane zostały: I. *Ukraińska Dumka* nr. 17 z 24 października 1920 za 1. artykuł wstępny, w którym skreślono ustępy między słowami „zemli" i „Zdajet sia", oraz między słowami „objednania" i „todi"; 2. artykuł na str. 2 p. t. „Z polskich spraw", w którym skreślono ustęp od słów „wray użytku" do słów „ce zumije"; 3 artykuł na tej samej stronie 2 pod kreską w szpalcie 2 i 3, który skreślono w całości.

II *Słowo Polskie* wydanie poranne nr. 494 z 24 października 1920 za artykuł na str. 3 p. t. „Pocieszające objawy", w którym skreślono wstęp od słów „walkę o państwowość" do słów „republiki ludowej".

III. *Dzień* nr. 330 z 24 października 1920 za artykuł na str. 3 p. t. „Ze spraw ukraińskich", w którym skreślono ustęp od słów: „Słowo nazywa" — do słów „ludowej republiki".

— **Honorowe obywatelstwo.** Rada m. Warszawy jednomyślnie nadała honorowe obywatelstwo gen. Żeligowskiemu za świetną organizację armji polskiej na wschodzie i wybitne zasługi poniesione w bitwie o Warszawę, oraz czyny dzielnej dywizji litewsko-białoruskiej.

— **Powitanie delegacji pokojowej.** Wczoraj w Sejmie klub P. S. L wydał przyjęcie dla przybyłego z Rygi przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej p. Jana Dąbskiego.

— **Pożar.** We wsi polskiej Ostrówki, powiatu Włodzimirskiego, położonej za Bugiem na traktacie od Opalina do Luboml 9 października r. b. spłonęło od pożaru 32 domy, 37 stodół i wiele innych zabudowań. 46 rodzin, liczących 175 osób dorosłych i 65 dzieci pozostało bez dachu, odzienia i pożywienia. Co pozostało od najazdu dziczy bolszewickiej, zniszczył doszczętnie groźny żywioł. Ponieważ najeźdźcy grasowali w okolicy 5 do 6 tygodni, okoliczni mieszkańcy nie są w stanie dopomódz nieszczęsnym pogorzelcom, błagam przeto litościwe osoby o łaskawe choćby najdrobniejsze ofiary za pośrednictwem administracji pisma lub Dowództwa Garnizonu w Lubomlu.

Zbliża się zima i z nią głód, który jest złym doradcą. Ufam, że rodacy nie pozwolą ginąć nieszczęsnym kresowcom, wyciągającym błagalną dłoń do jednej i nierozdzielnej Ojczyzny. Pamiętajmy, że podwójnie daje, kto prędko daje.

*Ks. Kasper Wolborski.*

— **W warsztatach Zeppelina** w Staaken koło Spandawy zbudowano olbrzymi samolot jednopłaszczyznowy o rozpiętości 32 m., mieszczący 4 ludzi załogi i 12 pasażerów. Statek ten został jednak zdemontowany pomimo zaakomitych wzlotów drobnych, ponieważ nie rentowałby się dla lotów pasażerskich w Niemczech. Hangary w Staaken zostały sprzedany jako bezużyteczne.

— **Urlopy komisarzy.** Znaczna liczba komisarzy bolszewickich opuściła w ostatnich czasach Rosję, aby zabezpieczyć swoje majątki.

— **Anarchiści.** W Belgji odbyła się tajna konferencja anarchistów celem zwalczenia reakcji. Całe to zebranie w liczbie 35 osób zostało zaaresztowane przez policję.

— **Ruch międzynarodowy.** Konferencja paszportowa zaproponowała zaprowadzenie jednolitego typu paszportów międzynarodowych i domagała się ustanowienia międzynarodowych pociągów, któreby utrzymywały ruch między wszystkiemi większemi stolicami.

— (z) **Rocznica Listopadowa.** Za dni kilka — w dniu 31 października 1920 roku przypada 2 rocznica rozpoczęcia bojów o polskość Lwowa i kresów. Celem omówienia sposobu uczczenia tej rocznicy odbędzie się dziś w sobotę dnia 23 października b. r. w sali Stow. „Gwiazda" o godzinie 6 wieczorem zebranie Delegacji wszystkich polskich Zrzeszeń m. Lwowa i reprezentacji władz miejscowych.

**Zarząd Cukrowni w Chodorowie** powierzy akwizycje buraków cukrowych w powiatach wschodniej Małopolski pod korzystnymi warunkami, przedewszystkiem osobom obeznanym z uprawą buraków cukrowych, ewentualnie i innym dającym pod każdym względem zupełne gwarancje, a mają stałe zajęcie w odnośnych powiatach. Pisemne zgłoszenia z dokładnym podaniem biegu życia i referencji wnosić należy do Dyrekcji Cukrowni w Chodorowie.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Repertuar Teatru miejskiego.**

Sobota, 23 października, o godzinie 3 m. 30 po południu „Królowa Jadwiga", dramat, piąty raz.

Sobota, 23 października, o godzinie 7 wieczorem „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

Niedziela, 24 października, o godzinie 3 m. 30 po południu „Papierowy kochanek", siódmy raz.

Niedziela, 24 października, o godzinie 7 wieczorem „Palestrant", operetka.

Poniedziałek, 25 października, o godz. 7 wieczorem „Pocałunek wojny", sztuka, po raz trzeci.

Teatr „Bagatela", ul. Reitana l. 3. Nowy wspaniały program z Leonem Wyrwiczem na czele. Dyrekcja zaangażowała sympatycznego artystę Zbigniewa Orwicza. — W niedzielę, 24 b. m., z udziałem wszystkich artystów przedstawienie popołudniowe o godz. 4 popołudniu. Bilety u G. Seyfartha, Akademicka l. 6.

**Patria.** (Konrad Chmielewski. Nauka o Polsce współczesnej. Nakładem K. S. Jakubowskiego. We Lwowie 1920. W 8°. Str. 154. Z 61 ilustracjami).

Buduje się nowa Polska, jużci od podwalin nowa. Tedy wszystko w niej nowe być musi. Przedewszystkiem zaś szkoła. Ona ci jest, która najgłębsze i najtrwalsze zakłada fundamenty bytu narodowego. Ona wielkim budowniczym przyszłości — cyrkluje, rozmierza, wskazuje zarysy gmachu, spojenia, filary, wiązania szczytowe.

Świadczy to i wróży dobrze o Polsce, iż ledwie stanąwszy na własnych nogach, już ideę oświaty w duchu narodowym wysunęła na jedno z miejsc pierwszych wśród zabiegów o swej siły, powagi, o swej lepszej doli ugruntowanie. I chociaż trudności piętrzyły się ogromne (dość wymienić wojnę), choć dotąd przeszkód nie brak, na polu szkolnictwa ruch ogromny i pocieszające ożywienie.

Tego stanu rzeczy wyrazem będzie książka, na którą dzisiaj zwrócić pragniemy uwagę, a która — wypowiedzmy to odrazu — jest zjawiskiem symptomatycznem i niepospolitem. Symptomatycznem, ponieważ świadczy o atmosferze, ogarniającej nasze szkolnictwo, o chwalebnym pośpiechu, z jakiem dąży się do postawienia oświaty na nowym, prawdziwie polskim gruncie. Niepospolitem zaś, albowiem — to już wypada szczegółowiej uzasadnić.

Ta książka z takim nakładem pracy, talentu i żarliwości patrjotycznej przez Konrada Chmielewskiego opracowana, z takim zaś sumptem, na dzisiejsze czasy, prawie że rozrzutnością, z mnóstwem wybornych ilustracyj, wydana przez zasłużoną firmę K. S. Jakubowskiego, nieocenione bezsprzecznie odda usługi.

Z miłości Ojczyzny poczęto, uczucie to krzewić będzie w zastępach dojrzalszej młodzieży, dla których jest przeznaczoną. Cóż bowiem skuteczniej utwierdzić zdoła w umysłach i sercach przywiązanie do Ojczyzny, jak gruntowne poznanie tej wielkiej i wspólnej macierzy.

O Ateńczykach mówiono już w Grecji: kochają tak swój kraj, ponieważ Ateńczyk dokładnie zna nietylko każde wzgórze, każdą dolinę, każdy strumyk ojczystego kraju; on zna owszem, niemal każdą miedzę na polu, każdą sykomorę przydrożną Attyki.

Za wielka jest nasza Polska, by aż takie szczegóły i szczególiki można było pamięcią ogarnąć. Ale znać się ją musi, jeśli miłość Ojczyzny niema być prostą sugestją, bez rękojmi trwałości, bez rękojmi stawienia zwycięsko czoła pokusom indyferentyzmu i gwałtowności burz dziejowych.

Dzieło Chmielewskiego daje całkowity obraz Polski. Nietylko fizjognomię jej zewnętrzną, lecz także wszystkie organy życia poznajemy tu kolejno. I to jest najprzedniejsza z zalet tego podręcznika, że autor trzyma się konkretnej linii życia, w przeszłość zabiega i ku przyszłości kieruje oczy, jak tego właśnie wymaga życie, ów niezmordowany pochód ciągle dalej, naprzód, wyżej!

Uczniowi przynosi „Nauka o Polsce współczesnej" wzbogacenie wiedzy, równocześnie zaś wyobraźnia i serce młodzieży doznawać będą pobudzenia, gdy one przy pomocy tej książki wtajemniczy się w cuda naszej przyrody, gdy pozna bogactwa naturalne ojczystej ziemi, gdy przekona się, ile ta Polska przez tak długie czasy nieszczęśliwa, tylekrotnie — i dotychczas jeszcze — ocne miana zdziałała dla kultury. A ile jeszcze zdziałać może dla dobra ludzkości, dla postępu, dla poskromienia zapędów barbarzyństwa! Środków po temu nam nie brak, Chmielewski je wykazuje z całą ścisłością. Idzie jedynie o to, by w nas była chęć podjęcia olbrzymich zadań, przekazanych przez historję, a częściowo już podjętych z wielką dla polskiego imienia chwałą, z niemniejszą też dla naszego przyszłego rozwoju korzyścią.

Więc jeszcze raz: dzieło Chmielewskiego nie poprzestaje na otworzeniu uczniowi skarbnicy wiadomości; ono podniesie w nim również ducha. Tym sposobem spełnione zostaje szczytne zadanie, któremu szkoła szczególną poświęcić winna troskę, jeśli ma być naprawdę szkołą narodową. *ski.*

(*mre*) **Adam Mickiewicz: „Dziady".** Część trzecia. Opracował Józef Kallenbach. Bibljoteka Narodowa. Serja I. Nr. 20. Kraków. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Czytaliśmy w dniach ostatnich, że Rząd Polski postanowił przystąpić do kompletnego wydania dzieł Adama Mickiewicza. Myśl — bezsprzecznie — piękna, ale zanim projekt przyoblecze się w kształty realne, upłynie czasu sporo. Na razie Rząd Polski bodaj w poważnej mierze wyręczają inni, a na półkach księgarskich pojawia się coraz to nowe wydania dzieł naszego Wieszcza.

Do rzędu tych, których opracowania Mickiewiczowskiej puścizny za wzór służyć mogą, należy i prof. dr. Józef Kallenbach. Już dawniej przygotował on do druku dla brodzkiej księgarni Westa, wydanie popularne dzieł Mickiewicza, rozchwytane w ciągu krótkiego czasu; z kolei w Wilnie, gdzie z takim pożytkiem wykładał dzieje polskiej literatury w Batorowej Wszechnicy, w murach, które gościły ongi w gronie swych wychowanków i Adama, opracował z ogromną skrupulatnością i pedantycznością, a zarazem ze szczerem umiłowaniem przedmiotu „Dziadów" część trzecią.

Obszerny wstęp: „Od Gustawa do Konrada", geneza III. części „Dziadów", omówienia „Ustępu" i dalszych zamiarów „Dziadów" — zajmą pilnego czytelnika bardzo i nauczą go niemało. Odsyłacze, zestawienie warjantów poszczególnych wierszy, oraz zmian poczynionych przez samego autora wciągu ostatecznego przygotowania do druku umiłowanego nad inne dzieła — odtwarzają w pełnym kształcie rozrastanie się pracy wedle zakreślonego z góry planu i jej stopniowe mistrzowskie cyzelowanie.

Kierownictwo Bibljoteki Narodowej uczyniło trafnie, zapraszając prof. Kallenbacha do współpracy. Dotychczasowy jej dorobek w postaci kilkudziesięciu tomików, wydanych bardzo starannie, tak pod względem naukowym, jak i technicznym, zaleca Bibljotekę Narodową gorąco i niezawodnie nie pozwoli jej spoczywać dłużej bez pożytku na półkach księgarskich.

Zniszczone polskie książnice potrzebują świeżego dopływu, więc i Bibljoteka Narodowa znaleźć winna licznych i powiedzmy to z góry, wdzięcznych nabywców.

## † Rudolf Starzewski.

Wczoraj wieczorem nadesłano nam z Krakowa krótką depeszę: Naczelny redaktor *Czasu*, Rudolf Starzewski, zmarł dziś w południe nagle na udar serca w 51 roku życia.

Krótka ona i zwięzła, a mówi tak wiele. Przed oczyma wszystkich, którzy ś. p. Starzewskiego mieli sposobność poznać, zwłaszcza kolegów kochanego „Dolka", co z nim razem przeżyli tyle chwil górnych i chmurnych, staje bardzo sympatyczna postać człowieka niezwykłej kultury, wielkiego talentu i nie byle jakiej wiedzy, pełnego zapału i temperamentu dziennikarskiego, trzymanego umiejętnie na wodzy, z kolei naczelnego kierownika pisma, odgrywającego w naszem życiu politycznem tyle wybitną rolę.

Już na ławie uniwersyteckiej zaliczaliśmy ś. p. Rudolfa Starzewskiego do rzędu tych kolegów, którzy kiedyś chlubą naszą stanowić będą. Obok niego zasiadali na wykładach: Wyspiański, Lucyan Rydel, Kopernicki, Ehrenberg, Stanisław Estreicher, że nie wyliczamy innych, było więc w czem wybierać i z kim porównywyć. „Dolek" wybijał się tu na miejsce naczelne.

Urodził się w Krakowie w roku 1870 wynosząc z domu rodzicielskiego wysokie pojęcie o honorze i obowiązkowości; dziad znowu wszczepiał weń rycerskiego ducha, wprawiał we władaniu szablą i szpadą. W czem sam był mistrzem. Wpływ jego odbił się na ukochanym wnuku bardzo silnie.

Po ukończeniu szkoły średniej u OO. Jezuitów w Tarnopolu, wraca ś. p. Rudolf Starzewski do rodzinnego miasta, by pozostać mu już wiernym do chwili przedwczesnego niestety zgonu. Kończy wydział prawny i poświęca się dziennikarstwu, zdobywając w szrankach jego bardzo wybitne stanowisko, sympatję powszechną i szacunek nawet w obozie najskrajniejszych przeciwników politycznych.

Obok polityki, której arkana poznał na wylot, interesował się gorąco teatrem i sztuką polską. I tutaj wybijała się w każdym jego artykule, obok talentu, wiedzy i wielkiego oczytania — wysoka kultura, nadająca sposobowi ujęcia każdej kwestji specjalne, charakterystyczne piętno.

Wyspiański wzorował się na Rudolfie Starzewskim wprowadzając do „Wesela" postać „dziennikarza"; z kolei Starzewski napisał krytykę „Wesela", ściślej mówiąc studjum, jedną z najtrafniejszych i najlepszych prac o dziele swego znakomitego kolegi.

W krytyce tej znajdujemy wszystkie zalety pióra i talentu późniejszego naczelnego redaktora *Czasu*. Poznano się na nim też wkrótce i użyto odpowiednio, zdobywając dla konserwatywnego kierunku politycznego szermierza pierwszorzędnej miary, wierzącego głęboko w słuszność bronionych z zapałem haseł, nie zaskorupiałego w przesądach i nie zaślepionego, mającego rycerską prawdziwie odwagę stawania zawsze z odsłoniętą przyłbicą.

Nauki i rady dziadka, dawane kiedyś małemu „Dolkowi", były mu cenną wskazówką i drogą wytyczną na życie całe. Tkwił na niej wiernie do zgonu i pożegnał nas, pozostawiając po sobie pamięć bez skazy i uczucie szczerego żalu.

Kierownictwo politycznego organu nie pozwala mu poświęcać się równocześnie pracom literackim. Musiał zapomnieć o planach i projektach, snutych w *Życiu* Przybyszewskiego, zawiesić na kołku rozmyślania nad literaturą i sztuką, weść natomiast w szranki walk stronnictw i frakcji politycznych. Że nadawał się do tego zawodu ze wszech miar — wykazała przyszłość.

Padł, jak żołnierz, na posterunku, niemal do ostatniej chwili nie wypuszczając pióra z dłoni. Powstała po nim luka, do zastąpienia trudna.

*Michał Rolle.*



## Z TEATRU.

(Pocałunek wojny, sztuka w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego).

Na Białej Rusi, we wsi Ziemicy, majątku pana Borowieckiego przebywa niejaki Morzewski, wygnaniec wojenny. Młody jest, gra pięknie, układa nawet własne kompozycje, przez co jednak nie zjednywa sobie serca pana Borowieckiego, któryby go wolał postawić przy kopaniu ziemniaków. Inaczej

go ocenia panna Adela kuzynka Borowieckich, która ma wprawne oko i pewne jeszcze przed zamążpójściem — wymagania estetyczne.

Flirt, ze szczególną tendencją ku starej oranżerji, która już romans z guwernerem bez uszczerbku zniosła, nocne przechadzki i zaklęcia, jakich panna Ada z ujmującą prostotą po raz setny umie powtarzać, sprawiły, że biedny chłopak uwierzył, że ta nieziemska istota zostanie jego żoną. Kres marzeniom kładzie pan Derwidowicz, obywatel zamożny i poważny, który o rączkę jejmościanki się submituje. Szarpanina duchowa Morzewskiego zamienia się pod koniec aktu I. w przykrą scenę z panną Adą i jeszcze przykrzejszy epizod z Derwidowiczem.

Borowiecki wobec tego sprasza okoliczne ziemiaństwo na ucztę zaręczynową, którą poprzedza sąd nad Morzewskim. Szlachetny chłopak osłania przed rodzinnym aeroplagiem swą niewinnością i cnotą niepokalaną różową sukienkę oblubienicy Derwidowicza. Żydowska kapela gra, tańce improwizuje pan Borowiecki, gdy w tem wchodzi ranny żołnierz z doniesieniem, że front przerwany.

W trzecim akcie dom Borowieckich, oblężony przez zbuntowanych chłopów, którzy radzą, co zrobić z tymi kilku ludźmi, zamkniętymi we dworze. Morzewski został, bo go o to bardzo prosiła panna Ada i tak mu nakazywały jakieś dziwne wyobrażenia, z których się dostatecznie nigdy nie umiał wytłumaczyć. On to w krytycznej chwili przemawia do ludzi i ratuje Borowieckiego darowizną jego majątku i 50 000 rubli, jako specjalne honorarium dla lokaja, przywódcy całego ruchu. Tymczasem jednak przychodzą Niemcy, rozpraszają chłopów, skazują na śmierć demonicznego lokaja, niosąc Borowieckiemu pociechę i nadzieję lepszych czasów.

I w tej chwili widzimy, jak autor wyciąga drapieżną, nieubłaganą rękę po jedyną ofiarę, która mu została. Morzewski, raniony jakąś kulą zabłąkaną kona w ramionach panny Ady, czyniąc zadość poprawnej tragedji greckiej, która na śmierć patrzeć nie mogła, a zarazem spełniając trudny obowiązek długiego gawędzenia przed zgonem, jak to czynili w podobnych wypadkach wszyscy jego poprzednicy, biorąc być może wzór z Julii poczciwego Jana Jakóba, który jej traktaty przedzgonne na sześćdziesięciu stronicach ledwo zdołał pomieścić.

Sztuka pana Kiedrzyńskiego jest o tyle złą, że pisał ją człowiek, pozbawiony prawdziwego talentu. Próbował brak ten zastąpić znajomością sceny, rutyną w wycinaniu figur z papieru, nabytą podczas pisania powieści na odcinki do *Kurjera Porannego* i jakąś dozą temperamentu, który mu pozwolił na stworzenie bodaj jednej postaci, konsekwentnie przeprowadzonej, jaką jest Borowiecki.

Jest to okaz nadzwyczaj ciekawy i prawie klasyczny. Wszystko, co dokoła niego się dzieje jest dlań niezrozumiałe. Chce żyć a życie w jego pojęciu toczyć się winno utartą drogą zbijania pieniędzy, obdzierania żebraków z ostatniego łachmana, bicia służby po gębie. Ma przekonanie o swej wartości i to mu daje niezmąconą pogodę ducha. W chwili gdy ważą się szale jego życia, on śpi spokojnie, on budzi się z czarującą wprost wiarą, że ani jemu ani jego majątkowi nic nie grozi. Kiedy Morzewski umiera, on pozostaje przy życiu, aby stwierdzić raz jeszcze, że świat jest urządzony według praw szczególnie złośliwych i podstępnych.

Ani jeden utwór sceniczny, ani jedna powieść, której tłem i źródłem natchnienia jest wojna, nie odpowiedziała dotychczas wyższym wymaganiom sztuki. Wrażenia osobiste, widziane lub słuszane są tak żywe, tak ostre, że tworząc krwawą siatkę, nie pozwalają dojść umysłowi do syntezy. P. Kiedrzyński syntezy tej i takby nie znalazł, ale równie dalekim był od niej Żeromski.

Czujemy, że dokoła nas przez szereg lat działo się coś okropnego, przewalało się jakieś kłębowisko ludzkich zbrodni, może ledwo odgadywanych dotychczas i że w tem wszystkiem zapewne rodziło się coś i za naszemi plecami wybujało do góry. Nie mamy odwagi spojrzeć poza siebie. A kto wie, jakie tam powstały nowe formy życia, wykołysane w ramionach nowych idei, może do siewu Kadmosa podobne i ledwo zrodzone z kłów smoczych żądz, nienawiści i goryczy, już do nowej zbrojne walki, kto wie czy nie krwawszej jeszcze, bardziej mściwej i bardziej niszczącej.

P. Kiedrzyński myśli, czuje, pisze szablonami. Jeśliby się o wszystkiem innem zapomniało, pozostaje przecież ten mdły, głupi, tandeciarski romans, który stanowi główną treść jego sztuki i wplata się nawet staropanieńskim sentymentem w tytuł dramatu, „Pocałunek wojny“ — jakie to wulgarne, banalne, zblazowane. Barbusse za ten „pocałunek“ postąpiłby z p. K., jak Derwidowicz z Morzewskim. „Pocałunek wojny!“ — to doprawdy coś kataryniarskiego.

Ale czy tak by pisał tylko p. Kiedrzyński? Nie. Tak piszą o wojnie absolutnie wszyscy, począwszy od Arcybaszewa, który zdaje się pierwszy swą erotyką rzucił na skrwawione pole zmagających się światów. I to jest największą wadą. Ta bieda o wojnie, jaką nam dają dramatycy i powieściopisarze jest spowodowana tem, że w chwili, kiedy formy odczuwania posunęły swą skalę natężenia o wiele stopni wyżej, w chwili, gdy życie przeszło do kresów mąk i kiedy dusza ludzka w całej swej nędzy znalazła Archimedesowy punkt dźwignięcia się z nizin, słowem, kiedy wszystko zaczęło podążać gwałtownie nową drogą — sztuka nie miała nic innego poza bagażem starych form i szablonów. Tego cośmy przeżyli, niepodobna malować farbami, które ledwo nałożone wydają się być wypełzłe i bezbarwne. Dla nowych przeżyć, trzeba nowych środków. Włóczęga po polach bitw i gorejących okopach św. Trójcy z salonową *demi vierge* i kochliwym młodziankiem jest prostem błazeństwem. Albo się odwrócić od wojny i jej szerokich rozdźwignięć wrót przyszłości, (co jest zresztą niemożliwe) albo zbliżyć się do niej z sercem czystem i duszą bólem płomienną. Zazdrosny o swój sen, lichy optymizm ludzki domaga się wielkim głosem, aby na „to wszystko“ zapuścić zasłonę.

Wystawienie tej sztuki na naszej scenie przeminęło bez zbyt rażących niedostatków, co w dzisiejszym stanie rzeczy jest ulgą niepowszednią. Artyści byli zadowoleni, że autor pozwala im pójść drogą najmniejszego oporu, drogą nabytej rutyny i szablonu. P. Rasiński może nazbyt wyzyskał swe walory komedjowe, chociaż jego Borowiecki miał wiele cech zupełnie dodatniej kreacji. Bezsprzecznie najlepiej grał p. Okernicki, któremu rzadko nadarza się sposobność uzyskania tak odpowiedniej roli. P. Trapszo wniosła do gry wszystkie swoje zalety zewnętrzne, swą zrównoważoną mimikę i przestudjowaną w lepszych czasach i do lepszych sztuk grę twarzy, a dodało może nieco więcej prostoty, niż to czynić zwykła.

Słówko jeszcze należy się debiutantce, pannie Marji Dębickiej. Jest to, jak się zdaje, osoba bardzo miła i w codziennem życiu chyba nie śmieje się tak, jak to robi z musu na scenie, gdzie szczerze się śmiać nie ma czego, bo p. Kiedrzyński napisał jakąś mocno niewyraźną sztukę a Pan Bóg dał człowiekowi takie dwie ręce, z któremi nigdy się nie wie, co robić, zwłaszcza, jeśli tyle ócz z dołu patrzy. Natomiast w niemej scenie w akcie trzecim znać było pewne zainteresowanie się zagadnieniami gry i mimiki, co tylko na korzyść wypadło debiutowi, zbyt szczupłemu, aby można ocenić rzeczywiste zdolności p. Dębickiej.

Scena lwowska jest ubogą i pozbawioną odpowiedniego kierownictwa. Wskutek tego sztuka, która sama przez się nie jest wybitna, upada natychmiast, a zupełnie dobre rzeczy trzymają się również na repertuarze niedługo. Nigdy nie znać w żadnej sztuce jakichś głębszych studjów, jakiejś pomysłowej reżyserji. „Kochankowie“ Grubińskiego, będący w książce nędzną ramotą literacką, są na scenie, dzięki Przybyłko-Potockiej, Osterwie, Brydzińskiemu, rzeczą niezwykle efektowną. Teatr lwowski albo musi przejść gruntowną przebudowę, albo wkrótce nie będzie mógł nic wystawiać.

Najsłabszym punktem wszystkich przedstawień jest w naszym teatrze tzw. „tłum“. Jeśli jest na scenie, kotłuje się sam w sobie, czyni rozgardjasz, nawet suflera detonuje. Jeśli jest za sceną, zachowanie się jego bywa nieprzyzwoite. Tak bowiem na środowej premjerze miało się wrażenie, że za kulisami wygwizdują sztukę... W chwili, kiedy za sceną zalega grobowa cisza, artyści trwożą się i zapewniają nas, że zgiełk tłumu wróży coś niezwykle groźnego. Morzewski, umierając, widzi żołnierza pruskiego, którego publiczność ukazuje się w dobrą minutę potem. Powtarzam, że to są braki, które nie wymagają ani specjalnych środków, ani zdolności, ani poświęceń, aby je usunąć.

*Jan Parandowski.*

# Z MUZYKI.

Wyjeżdżający na *tournée* koncertową do Ameryki skrzypek p. Wacław Kochański pożegnał we wtorek 10 b. m. publiczność lwowską bardzo zajmującym recitalem. Program tej produkcji w docenie atrakcyjnej — sala Tow. muzycznego zapełniona była szczelnie — składał się z możliwie najpiękniejszych utworów klasyków, romantyków i modernistów, zręcznie zestawionych w efektowną wiązankę, z której tylko jeden „kwiat“ wyrastał cokolwiek niesymetrycznie zbyt w górę: Czajkowskiego koncert op. 35, wspaniałe pod każdym względem dzieło, przerastające jednak chwilami środki techniczne p. Kochańskiego. Nie olśniewająca brawura, lecz liryzm odpowiada najbardziej indywidualności artystycznej koncertanta; to też przepięknie wyśpiewaną była niezwykle poetyczna część druga „Canzonetta“, natomiast „Allegra“ (wstępne i końcowe) sprawiały często wrażenie walki, którą stacza technika z wysokiemi wymaganiami kompozytora i niezwykłego trudnościami układu tego koncertu. O wiele wyższa proporcja między obowiązkowem wirtuozowstwem a charakterem utworu zapanowała w Saint Saensa „Introduction et rondo capricioso“, tu stanął przeważnie koncertant na wysokości swego zadania i osiągnął sukces wielki, nie pozostawiający istotnie nic do życzenia.

Program tego wieczoru obejmował ponadto szereg utworów klasycznych o mniejszych rozmiarach, wykonanych przez prof. Kochańskiego stylowo i z tem głębokiem zrozumieniem muzykalnem, o którem niejednokrotnie pisano z rzetelnie zasłużonem uznaniem w superlatywach.

Pod koniec popisu potęgował się więc zachwyt słuchaczów, wywołany nie tyle może sztuczkami brawury — są one już nie na czasie — co finezją gry o subtelnych odcieniach, przejęciem się interpretacją i jego niezaprzeczonym smakiem artystycznym. Po ostatnim numerze — była to, o ile się nie mylę Saureta „Farfalla“ — wywołano p. Kochańskiego niezliczone razy i zmuszono do odegrania całego szeregu dodatków nadprogramowych. Pięknie i — jak zwykle — artystycznie akompaniowała pianistka p. Helena Ottawowa. Jej wyjątkowa umiejętność zrozumienia wszelkich najdrobniejszych intencji solisty i stosowania właściwego zawsze stopnia dynamiki, przyczyniła się i tym razem znacznie do podniesienia poziomu całej produkcji.

*Fr. Neuhauser.*

# Telegramy P. A. T.

## Sejm Walny.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, w dyskusji nad ratyfikacją traktatu o preliminarjach pokojowych, referent komisji spraw zagranicznych p. Falkowski, zaznaczył, że komisja projekt ustawy o ratyfikacji preliminarjów uchwaliła jednomyślnie:

Art. I. tej ustawy orzeka, że Sejm zatwierdza umowę.

Art. II. upoważnia Naczelnika Państwa do podpisania ratyfikacji pokoju imieniem Rzpltej polskiej.

Art. III. powierza wykonanie ustawy prezydentowi Ministrów i Ministrowi spraw zagranicznych. Mowca podkreślił z naciskiem, że Polska nie poszła za przykładem sowietów, które w chwili swojej przewagi na polu walki, chciały podyktować nam warunki niemożliwe do przyjęcia. Przy zawieraniu umowy Polska kierowała się chęcią ostatecznego załatwienia sporu polsko-rosyjskiego.

P. Osiecki (P. S. L.) imieniem swego klubu z radością przyjmuje umowę ryską i umowę ratyfikacyjną. Co do mniejszości narodowych na obszarach, które obecnie przyłączono do Polski.

Stronnictwo mowcy zawsze dążyć będzie do zagwarantowania im rozwoju narodowego i kulturalnego oraz do zapewnienia im całkowitego równouprawnienia. Imieniem swego stronnictwa mowca wyraża Rządowi i delegacji polskiej w Rydze uznanie za ich pracę i zaznacza, że podstawę tych pomyślnych rokowań w Rydze stworzyła nasza bohaterska armja, której należy wyrazić Cześć. (Głosy: Cześć!)

P. Marja Seyda (Z. L. N.) imieniem swego klubu przyjmuje do wiadomości umowę ryską.

Granice oznaczone w umowie nie obejmują całego żywiołu polskiego na ziemiach wschodnich, objęły one mniej tego żywiołu, niż było przewidziane. Jest to bardzo bolesne dla ludności, która pozostała poza granicami Rzptej polskiej, ale ludność ta nie pozostanie bez opieki; art. IV. umowy ryskiej zabezpiecza swobodny jej rozwój.

P. Perl (P. P. S.) wywodzi, że rzadko mamy w tym Sejmie chwile miłe, dzisiejsza jest jedną z najmilszych, gdyż kończy obecną wojnę. Mówca wyraża nadzieję, że umowa ryska będzie zakończeniem wojny europejskiej przyczem okaże się, że myśmy przyczynili się do pacyfikacji świata zawierając pokój nie w guście pokoju brzeskiego, ale pokój porozumienia. Wreszcie mowca wyraża nadzieję, że na kresach będziemy się trzymali polityki autonomji, demokracji i reform agrarnych.

P. Chądzyński (N. P. R.) wyraża radość klasy robotniczej z zakończenia wojny, która była wojną obronną, oraz nadzieję, że preliminarja pokojowe nie przesądzają ostatecznie losów mniejszyzny. Mowca wyraża przekonanie, że delegacja pokojowa, która będzie zawierała definitywny traktat obstawać będzie przy tem, aby wszystkie szkody ludności pracującej, którą wojska carskie zmusiły do opuszczenia kraju, zostaną naprawione. Pogotowie wojenne polskie powinno być utrzymane na właściwej wysokości. Imieniem swego klubu mowca oświadcza, że głosować będzie za ratyfikacją traktatu preliminarnego. Rząd uzyskawszy pokój winien zwrócić całą swą uwagę na zachodnie granice plebiscytowe.

### Opróżnienie prawego brzegu Wisły.

Nauen. (Radjo). Prezes komisji dla niemiecko-polskiej granicy, gen. Dupont zwrócił się do niemieckiej delegacji z notą, domagającą się opróżnienia prawego brzegu Wisły przez Niemcy do dnia 31 października 1920 r.

---

Lyon. (Radio) *Petit Parisien* donosi z Rzymu, że Giolitti i Vesnicz będą osobiście przewodniczyli w układach włosko-jugosłowiańskich.

Kopenhaga. (Radio) Z Paryża donoszą: Wedle doniesień z Konstantynopola miał delegat sowietu w Erywaniu wystosować ultimatum do rządu armeńskiego z żądaniem przedewszystkiem prawa rozporządzania koleją żelazną dla transportów kemalistycznych i rosyjskich oraz zawarcia pokoju.

Kopenhaga. (Radio) Telegram z Tientsinu donosi, że przy eksplozji kopalń węglowych w Tiangszang zostało zabitych 422 kulisów.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

## Ruch pociagów we Lwowie.

**Na główny dworzec przychodzą:**

Z Krakowa 7·30, **7·55**, 21 25.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **9·15.**
ze Stryja 7.25, 17.35, 16.40 (ze Szczerca).
z Sambora 7.00, 10 55.
„ Halicza 6.30, 21 55.
„ Rawy ruskiej 16.20 (z Warszawy) 7.20.
„ Jaworowa 8.55.
„ Brzuchowic 7.50, 17.35.

**Z głównego dworca odchodzą:**

Do Krakowa 7.40, 21.35, **23·10.**
„ Warszawy (przez Przeworsk) **20·10.**
„ Stryja 7.45, 18 30, 18.35 (do Szczerca).
„ Sambora 13.30, 22.30.
„ Halicza 9.25, 18.40.
„ Rawy ruskiej 8.10, (Warszawy) 21.00.
„ Jaworowa 16.05.
„ Brzuchowic 6.02, 15.55.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

## NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 13878/1920 (9569 2—3)

**Wezwanie.**

Dnia 26 września znalazł funkcjonarjusz policji państwowej przy sposobności sprawdzania dokumentów podróżnych u osób przybyłych z Rumunji w pociągu na stacji kolejowej Śniatyn-Załucze 2 paczki tytoniu zagranicznego wagi 800 gr. i paczkę banknotów wszystkich w sztukach po 3 rubli razem 2 391 rubli.

Ponieważ nie jest znany właściciel tych przedmiotów, wzywa się niniejszem osoby, któreby mogłyby sobie rościć do nich pretensje, aby do dni 90 zgłosiły się w Dyrekcji okręgu skarbowego w Kołomyji, gdyż w razie przeciwnym postąpi się z tymi przedmiotami podług prawa.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Kołomyja, dnia 13 października 1920.

## Konkursa.

L. 3271/20 (9530 3—3)

**Konkurs.**

Celem obsadzenia opróżnionej posady podprokuratora przy sądzie okręgowym w Tarnowie względnie przy innej prokuraturze opróżnić się mogącej rozpisuje się konkurs.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić w przepisanej drodze do prokuratury przy sądzie apelacyjnym w Krakowie najdalej do 16 listopada 1920.

Prokuratura przy sądzie apelacyjnym.

Kraków, dnia 16 października 1920.

L. 782/20 (9556 2—3)

**Konkurs.**

Celem obsadzenia posad notarjusza w Brodach i Zborowie, ewentualnie w innej miejscowości w okręgu lwowskiej apelacji, wskutek przeniesienia opróżnić się mogącej, rozpisuje się niniejszem konkurs z tem, że kompetenci o jedną z powyższych posad, mają wnieść należycie udokumentowane podania do właściwej Izby najdalej do dnia 15 listopada 1920 r.

Izba notarjalna.

Lwów, dnia 20 października 1920.

## Wyroki prasowe.

Pr. 32/20 (2) (9579)

**W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!**

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k., 1. że treść artykułów umieszczonych w wydanej w Przemyślu jednodniówce z 10 października 1920 r. p. t. „Ukraińska Zoria", a) w artykule pod napisem „Akademična Pomič" w ustępie od słów „Wydko jak na dołyni" do słów „pareczerkaut se plan", b) oraz w artykule pod napisem „Hańba XX stolittja" w ustępie od słów „tretij rik na nożat" do słów „wpływam czużych uczyteliw", zawiera znamiona zbrodni z § 65 b) u. k. i występku z § 300 u. k., 2. że konfiskata tej jednodniówki „Ukraińska Zoria" jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 15 października 1920.

## Firmy.

Firm. 127/19 B. I. 40 Uchwała. Siedziba firmy: Siedzibą centralnego jest Warszawa, siedzibą Oddziału Drohobycz. Brzmienie firmy: Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie Oddział w Drohobyczu. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dyskonto weksli, na umowach handlowych opartych, wewnętrznych, zagranicznych i innych pieniężnych zobowiązań, płatnych najpóźniej w ciągu dziewięciu miesięcy, jak również wylosowanych papierów procentowych, także redyskonto zdyskontowanych przez Bank zobowiązań i weksli, po zamieszczeniu na nich napisów in blanco w imieniu Banku, b) wydawanie pożyczek i otwieranie kredytu na termin, nie dłuższy niż 9 miesięcy: 1. pod zastaw państwowych papierów procentowych, listów zastawnych, udziałów akcji, obligacji prywatnych towarzystw, w wysokości do 90 prc. ich ceny giełdowej; 2. pod zastaw konosamentów, świadectw, składów towarowych (warrantów) frachtów i kwitów kantorów transportowych, gród żelaznych i towarzystw żeglugi parowej, na niepodlegające łatwemu zepsuciu towary w wysokości do dwu trzecich (2/3) wartości tych towarów, z tem zastrzeżeniem, ażeby towary były ubezpieczone na sumę co najmniej o 10 prc. wyższą od sumy pożyczki i na termin przynajmniej o miesiąc dłuższy od terminu pożyczki i ażeby policy ubezpieczeniowe były przechowywane w Banku; 3. pod zastaw drogich metali i asygnacji zarządów górniczych na złoto, wydobyte w prywatnych kopalniach do 90 prc. określonej przez prawo wartości podług wagi czystego metalu; 4. pod zastaw towarów nie podlegających łatwemu zepsuciu w wysokości nie wyżej dwu trzecich ich wartości z tem zastrzeżeniem, ażeby te towary były złożone w pomieszczeniach zabezpieczonych od ognia, według uznania zarządu, oraz ażeby były ubezpieczone od ognia na sumę o 10 procent wyższą od wyjednanej na nie pożyczki, na termin przynajmniej o miesiąc dłuższy od terminu zastawu, wreszcie, aż by policy ubezpieczeniowe były przechowywane w Banku i żeby komorne za najem pomieszczenia, gdzie towar jest złożony, były zapłacone za czas przynajmniej o miesiąc dłuższy od tego czasu na przeciąg którego towar został zastawiony, c) odbiór wypłat z weksli i innych dokumentów terminowych i papierów procentowych oddawanych Bankowi, d) dokonywanie wypłat w Rosji i zagranicą, w miastach gdzie się znajdują oddziały komisjonerzy, lub korespondenci Banku, na rachunek osób trzecich lub instytucji z tem zastrzeżeniem, ażeby takie wypłaty w całości były uprzednio zabezpieczone, albo gotowizną rachunku bieżącego w Banku tej osoby, na rachunek której dopełnia się wypłata albo też zastawem wymienionych w punkcie, b) § 14 przedmiotów wartościowych, lub towarów, na które wydaje Bank pożyczki, przy zachowaniu pozostałych warunków, wskazanych w punkcie, b) § 14 e) przekazy pieniężne do wszystkich miejscowości, gdzie się znajdują oddziały, komisjonerzy lub korespondenci Banku i instytucje Banku Państwa, f) kupno i sprzedaż na rachunek osób trzecich wszelkiego rodzaju papierów procentowych, listów zastawnych udziałów, akcji i obligacje, których obieg jest dozwolony w Rosji, g) kupno i sprzedaż towarów z polecenia i na rachunek osób prywatnych instytucji i domów handlowych, za określoną z góry opłatą komisową z tem zastrzeżeniem, ażeby wydane na to kupno sumy nie przewyższały jednej piątej części kapitału zakładowego i ażeby wykaz towarów, które mogą być nabywane przez Bank, był zatwierdzony przez Ministra finansów, h) kupno i sprzedaż na swój rachunek, albo na rachunek osób trzecich, drogich metali i w sztabkach i monecie oraz asygnacji zarządów górniczych, tratt i weksli ciągnionych i zagranicznych, i) akceptacja i wydawanie weksli ciągnionych tratt, akredytyw i przekazów na miasta w cesarstwie i za granicą, na podstawie prawideł punktu do § 14, k) przyjmowanie do przechowania za określoną z góry opłatą wszelkiego rodzaju papierów procentowych i przedmiotów wartościowych, również wydzierżawianie składów towarowych i bezpiecznych pomieszczeń (szaf pieniężnych), lub oddziałów w tychże pomieszczeniach i składach dla przechowywania wartościowych papierów, przedmiotów i towarów, l. przyjmowanie do depozytów bezterminowych i z terminem, oraz na rachunki bieżące, sum nie mniejszych od stu rubli, m) kupno i sprzedaż na swój rachunek państwowych papierów wartościowych, udziałów, akcji i obligacji przez rząd gwarantowanych, na sumę do dwu trzecich kapitału zakładowego. Asekuracja od wylosowania premjówek państwowych wszystkich emisji, n) kupno i sprzedaż na swój rachunek, obligacji i listów zastawnych, wypuszczonych przez Banki ziemskie, ziemstwa, miasta i Towarzystwa dróg żelaznych, oraz udziałów akcji i obligacji i prywatnych handlowo-przemysłowych Towarzystw i Spółek, na sumę do jednej piątej części kapitału zakładowego, o) otwieranie, w drodze komunikacji subskrypcji na państwowe, miejskie i inne publiczne pożyczki, na akcje, obligacje i listy zastawne, które wolno wypuszczać w Rosji, lecz z tym warunkiem ażeby żadna subskrypcja na papiery zagraniczne nie była otwierana bez pozwolenia ministra finansów, p) zastaw własnych papierów Banku i zastawiania w innych instytucjach kredytowych papierów wartościowych i towarów, przyjętych przez Bank od prywatnych osób i instytucji, za zgodą tych ostatnich. Zastawianie cudzych towarów odbywa się przez uszapienie drogą napisu na dokumencie zastawowym. Czas trwania firmy: nieograniczony. Stosunki prawne: Spółka akcyjna, opiera się na statucie „Ustawa Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie" zatwierdzonym ukazem cesarskim z 29 października 1909 ogłoszonym w zbiorze praw i rozporządzeń władz rosyjskich z dnia 8 grudnia 1909 nr 119 Oddział II. § 985 str. 4872; częściowa zmiana ustawy zatwierdzona przez ministra finansów 28 stycznia 1913. Ustanowienie Oddziału w Drohobyczu uchwalono na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów 13 września 1919 po myśli § 3 statutu, a uchwała ta zatwierdzona została przez Ministerstwo skarbu reskryptem z 29 września 1919 nr. 66921/8372/19. Kapitał zakładowy wynosi 5 000.000 rubli złożony jest z 20.000 sztuk akcji po 250 rubli. Akcje mogą być na żądanie akcjonarjuszy imienne lub na okaziciela. Ogłoszenia nastąpią w rządowych miejscowych pismach („Monitor Polski" i „Gazeta Lwowska"). Zarząd Zakładu w Warszawie stanowią: Henryk Kolberg w Warszawie, Ujazdowska 9 A, Feliks Dzieduszycki Warszawa, Leszno 42, Stefan Beazef Warszawa, Traugutta 6 i Kazimierz Krechowiecki. Warszawa, Warecka 2 Zarząd Oddziału w Drohobyczu: Dyrektorem zarządzającym Oddziałem jest p. Zygmunt Korzeniowski, zamieszkały w Drohobyczu. Prokurenci: Prokurantem Oddziału w Drohobyczu jest p. Maurycy Bergner zamieszkały w Drohobyczu. Do podpisywania: imieniem Oddziału w Drohobyczu upoważnieni są ponadto także p. Leon Korolec, dyrektor zarządzający Oddziałem we Lwowie, oraz p. Stefan Ferencz zastępcę dyrektora zarządzającego Oddziału we Lwowie. Do reprezentowania Banku upoważnieni są każdorazowo dwaj członkowie zarządu łącznie, prokurenci podpisują w imieniu Banku we dwóch łącznie, lub każdy wspólnie z jednym z członków zarządu. Za Oddział w Drohobyczu podpisywać będą łącznie: dyrektor zarządzający prokurent tego Oddziału, lub łącznie jeden z nich i dyrektor zarządzający Oddziałem we Lwowie albo jego zastępca lub wreszcie łącznie dyrektor zarządzający Oddziału we Lwowie oraz jego zastępca. Dzień wpisu: 29 grudnia 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Sambor, data 29 grudnia 1919. (8451)

Firm. 245 Rg. B. I. 153. Wpis spółki akcyjnej. Do rejestru wpisano dnia 1 marca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna „Fanto" we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakładanie, zakup, dzierżawa i prowadzenie rafinerji nafty albo innych zakładów przemysłowych, mających na celu rafinowanie lub przeróbkę nafty i produktów pokrewnych, dalej zakładanie, zakup, dzierżawa i prowadzenie kopalń węgla i produktów pokrewnych, zakładanie fabryk chemicznych, urządzeń dla przedsiębiorstw wiertniczych, wyrób motorów eksploatacyjnych i wogóle wszelkich przedmiotów, przy których zużywa się oleje mineralne lub produkta pokrewne, w końcu zakładanie, zakup, dzierżawa i prowadzenie fabryk beczek. b) Wydobywanie nafty i innych pokrewnych produktów w szczególności produktów wymienionych w ustawie z 11 maja 1884 r. L. 71 Dz. p. p. tychże rafinowanie i handel niemi. c) Zakup, dzierżawa i wogóle nabywanie w jakikolwiek sposób praw poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych w myśl ustawy z 11 maja 1884 r. L. 71 D. p. p. i z 9 stycznia 1907 r. L. 7 D. p. p. i ustawy krajowej z 17 grudnia 1884 L. 35 Dz. u. k. z r. 1886 dalej nabywanie nieruchomości, nadających się do wydobywania minerałów bitumicznych wraz z należącem do tych nieruchomości gospodarstwem leśnem i rolnem. d) Uprawianie wszelkich interesów i przemysłów służących do popierania powyższych celów. Wysokość kapitału akcyjnego 6,000 000 koron. Wysokość pojedynczych akcji: 30.000 sztuk akcji pełnowpłaconych opiewających na okaziciela każda nominalnej wartości 200 koron. Zarządem spółki: jest Rada zawiadowcza, której członkami są: 1. Dawid Fante, prezydent spółki akcyjnej pod firmą: Aktiengesellschaft für Mineralöl-Industrie vormals Dawid Fanto et Comp. w Wiedniu III. Schwarzenbergplatz 5 A, 2. dr. Zygmunt Strański, dyrektor tejże samej firmy w Wiedniu III. Schwarzenbergplatz 5 A., 3. Alfred Herzfeld wiceprezydent firmy „Allgemeine österr. Bodenkreditanstalt w Wiedniu IV. Alleegasse 41, 4. Aleksander Weiner, generalny dyrektor firmy „Allgemeine österr. Bodenkreditanstalt w Wiedniu I Park ing 20, 5. dr. Marjan Boziewicz, dyrektor Galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, Lwów, ul. św. Zofii 5, 6. dr. Władysław Dulęba, były minister, we Lwowie ul. Lelewela nr. 5 A., 7. dr. Jerzy Madeyski, były minister w Justowskiej Woli obok Krakowa. Członkowie Rady zawiadowczej podpisywać będą firmę Spółki w ten sposób, że pod wydrukowaną albo przez kogokolwiek wypisaną nazwą Spółki umieszczą swe podpisy albo dwaj członkowie Rady zawiadowczej, albo jeden członek Rady zawiadowczej i urzędnik Spółki, któremu udzielono prokurę. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Wszystkie publiczne ogłoszenia Spółki umieszcza się w „Monitorze Polskim", oraz w jednym z pism codziennych wedle wyboru Walnego Zgromadzenia. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na statucie zatwierdzonym postanowieniem ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 15 listopada 1919 Nr. 2080/19.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 28 lutego 1920. (8660)

Firm. 42 Rg. A. II. 235. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 15 marca 1920. Siedziba firmy: Rawa ruska. Brzmienie firmy: „Schewa Kowler, Chaim Hersch Kowler i Ska fabryka octu w Rawie ruskiej. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacja octu. Rodzaj spółki: Jawna spółki handlowa od dnia wpisu. Spólnicy: Schewa Kowler, Chaim Hersch 2 im. Kowler i Samuel Kowler handlarze w Rawie ruskiej. Spólnicy upoważnieni do zastępstwa: Schewa Kowler i Chaim Hersch Kowler łącznie z wyłączeniem trzeciego spólnika Samuela Kowlera. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisy łączne dwóch pierwszych wspólników.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 25 lutego 1920. (8681)

Firm. 1166 Rg. C. II. 136. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej dnia 30 stycznia 1920 przy firmie: Brzmienie: Krajowy Zakład dla przemysłu rolniczego Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Zawiadowca Herman Feldstein nazywa się „Herman Felsztyn". Odjęto prokurę pp. Michałowi Breszce, inżynierowi we Lwowie ul. Łyczakowska 91. i Kazimierzowi Marcinkiewiczowi em. nadinspektorowi kol. we Lwowie ul. Jabłonowskich 18. Ustanowiono zastępcą zawiadowcy p. Adama Walewskiego, docenta Politechniki we, ul. Jabłonowskich 20.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów dnia 12 stycznia 1920. (8682)

Firm. 364. Stow. VI. 153. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Siedziba: Lwów. Brzmienie: Związek keramiczny we Lwowie, stow. zarej. z ogr. poręką. Członkowie dyrekcji ustąpili: 1. Edward Razowski 2. Władysław Szydełko, 3. Stanisław Rogosz, 4. Józef Barański. Członkami dyrekcji wybrani: 1. Józef Barański ponownie, 2. Edward Razowski ponownie, 3 Leon Cieślewicz we Lwowie zastępcą 4. Eliasz Migdalński we Lwowie. Zmiana statutu: Na mocy uchwały walnego zebrania członków z dnia 22 lutego 1920, zmieniono brzmienie § 13 i 69 statutów jak odpis protokołu przechowany w zbiorze załączek. Data wpisu: 26 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 20 marca 1920. (8684)

## Amortyzacye.

T. 177/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Ruskiej Szczadycy w Przemyślu Nr. 7993 na 200 kor. opiewająca na rzecz gr. kat. cerkwi i probostwa w Besku zastrzeżona.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 7 czerwca 1920. (9432)

T. VI. 264/20/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Teodozego Lewickiego w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu

sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 81.263 na 2.500 kor. płatne legalnym dzieciom, ubezpieczonego, Jana Lewickiego, po śmierci, najpóźniej 1 lipca 1935.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1920. (9412)

T. 152/20/3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Stefana Cupryka z Odrzechowy wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Towarzystwa wzajemnego kredytu „Beskid“ w Sanoku, a to Nr. 768/3966 na 113 kor. 33 hal. i Nr. 3966 na kwotę 500 kor. i na imię Stefana Cupryka opiewających.

Posiadacza powyższych książeczek wsywzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 19 sierpnia 1920. (9546)

T. V. 76/20/3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Zygmunta Jedlińskiego z Nadbrzeża wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu Nr. 787 na imię Zygmunta Jedlińskiego wystawionej a opiewającej na kwotę 351 kor. 76 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 maja 1920. (9550)

T. II. 12/20 (1). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Zakładu kredytowego w Żołyni, stow. zarej. z ogr. poręką podejmuje się postępowanie celem umorzenia weksla z daty Żołynia dnia 5 lipca 1914 r. płatny dnia 5 października 1914 r. opiewający na 700 kor. a akceptowany przez Getzla Druckera w Łańcucie, wystawcą weksla jest Meilech Perlmuter w Łańcucie, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tegoż, aby do dni 45 od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ przedłożył tut. Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu, Sąd uzna weksel ten za umorzony.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Rzeszów, d. 6 sierpnia 1920. (9553)

T. II. 9/20 (1). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Franciszka Droski z Rzeszowa podejmuje się postępowanie celem umorzenia weksla na kwotę 500 kor. bez daty, podpisanego przez Jana Tomasa jako wystawcę i Genowefę Tomas jako akceptantkę, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tegoż aby do dni 45 od dnia ogłoszenia edyktów w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył tut. Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd weksel ten uzna za umorzony.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 26 lipca 1920. (9551)

T. II. 10/20 (1). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie podejmuje się postępowanie celem umorzenia weksla z daty Łańcut 1 maja 1914 na 150 kor. opiewającego za trzy miesiące od daty płatnego, podpisanego przez Klegsbalda i Hengwachsa, jako wystawców i remitentów przez Lezera Krasa jako adresata i przyjemcę, oraz przez Ungarische Bank und Handels-Aktien Gesellschaft Budapest jako żyranta, który miał zaginąć a posiadaczowi tego weksla poleca się by go do dni 45 od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ tut. Sądowi przedłożył. W razie przeciwnym po upływie tego terminu Sąd uzna weksel ten za umorzony.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 26 lipca 1920. (9552)

T. 331/20 (1). Na wniosek Henryka Jakóba kupca w Jarosławiu. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby w ciągu 45 dni od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papieru wartościowego: Legitymacja powziątkowa Nr 9015 karta 4/631 kolejowego urzędu stacyjnego w Jarosławiu upoważniająca jej posiadacza do odbioru zaliczki 4050 kor.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, d. 8 września 1920. (9444)

# Edykta
## w sprawach uznania za zmarłego.

T. 298/20 (3). Onufry Łacyk syn Onufrego i Teodozji, urodzony w Zrotowiecach 6 maja 1893, w czasie wojny światowej w sierpniu 1914 wyruszył w pole z 10 p. p. i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek ks. Teodora Diakowa postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do 6 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 21 września 1920. (9442)

T. 295/20 (3). Mikołaj Stysło syn Mikołaja i Marji, urodzony w Bożubowicach w r. 1891, jako żołnierz walczył w zimie 1915 roku w Karpatach i zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c., przeto wdraża się na prośbę Marji Sałamachowe postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Scheinbachowi, adwokatowi w Przemyślu, wiadomości o powyż wymienionym.

Mikołaja Stysło wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po 6 miesięcznym czasokresie od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 września 1920, (9441 1—3)

T. 236/20 (3). Grzegorz Bałycz syn Grzegorza i Katarzyny, urodzony w Arłamowskiej Woli 17 maja 1874, jako żołnierz dostał się w r. 1916 do niewoli rosyjskiej i od 1917 r. nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Marji Bałyczowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Bethauerowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Grzegorza Bałycza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie jednorocznego czasokresu od ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 2 września 1920. (9437 1—3)

T. 235/20 (4). Grzegorz Goron syn Antoniego i Marji, urodzony w Arłamowskiej Woli 2 września 1886 r., jako żołnierz brał udział w bitwie pod Izdebną d. 2 września 1914 i zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ustawy cywilnej i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Goron postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Bastowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego.

Grzegorza Gorona wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześcio miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 2 września 1920. (9436 1—3)

T. IV. 6/19 (7). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Jakóba Koraba, Emilji Gołębiowskiej i Michaliny Orzechowskiej i pismem dziekanatu polowego Dowództwa okręgu generalnego w Krakowie z 5 listopada 1919 L. 3788 wykazanem zostało, że Franciszek Gedek noszący pseudonim „Żar“, syn Józefa i Ewy, urodzony 11 czerwca 1893, wyjechał w sierpniu 1914 na wojnę jako legionista formacji Piłsudskiego i miał zginąć w październiku 1914 pod Laskami (Kongresówka), a od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Gedek noszący w legjonach pseudonim „Żar“ poniósł śmierć, przeto na prośbę Jakóba Koraba, jako ustanowionego przez sąd Frysztacki zastępcą, wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora dr. Gabryszewskiego, adwokata w Jaśle, aż do dnia 20 października 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 22 czerwca 1920. (9541 1—3)

T. IV. 33/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Tomasz Kras z Chojnika w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1914 na 1915 został uprowadzony w lutym 1915 r. przez Rosjan jako zakładnik, względnie szpieg. W drodze przez Tarnów Jasło od Strzyżowa Tomasz Kras zachorował w Jaśle, a następnie w czasie noclegu w Strzyżewie umarł. Wypadek śmierci Tomasza Krasa stwierdzili zaprzysiężeni świadkowie Franciszek Sowa i Władysław Bijak.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Tomasz Kras poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Krasowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adwokata dr. Tadeusza Tertila, aż do dnia 15 lutego 1921 r. o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnów, 15 września 1920. (9558 1—3)

T. 369/20 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Huńka ur. w roku 1882 w Czarnuszowicach, tamże zamieszkały i przynależny, jako żołnierz aus. r. 19 p. p. brał czynny udział w bitwie pod Krasnem w r. 1914 i tamże zaginął. Ostatnią wiadomość o sobie podał w r. 1914 i od tego czasu ślad po nim zaginął.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. Wobec tego na wniosek Ksenі Huńka wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Mikołaja Huńkę wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd ostatecznie orzeknie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 r. o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 21 czerwca 1920. (9544)

T. 1430/2 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Matwij Szajda urodzony dnia 23 grudnia 1888 w Sokołówce wskutek ogólnej mobilizacji został powołany dnia 1 sierpnia 1914 r. do czynnej służby wojskowej, dotychczas do domu nie powrócił i od roku 1914 wszelki ślad po nim zaginął, co stwierdza również poświadczenie urzędu gminnego w Przewłocznej.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek jego żony Tekli Szajdy postępowanie celem uznania Matwija Szajdy za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Teklą Szajdą zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Naglerowi, adwokatowi w Złoczowie, którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Matwij Szajda mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 19 maja 1920. (9542)

T. V. 49/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Rząsa urodzony 17 sierpnia 1884 w Zaczerniu, odszedł z 40 p. p. w sierpniu 1914 roku na front rosyjski i około Bożego Narodzenia 1914 roku miał paść w Karpatach od kuli nieprzyjacielskiej i ślad o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Anny ze Słonków Rząsowej z Zaczernia postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Stepkowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Józefa Rząsę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 stycznia 1921 roku sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 15 czerwca 1920. (9464)

T. 129/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Atamańczuk syn Iwana urodzony d. 8 października 1887 i zamieszkały w Perekosach Sp. Wojniłów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. armji, odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129, przeto zarządza się na wniosek Iwana Atamańczuka postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub panu dr. Partyckiemu, adwokatowi w Stanisławowie — którego ustanawia się też obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Michała Atamańczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 10 maja 1921 roku orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (9528)

T. 103/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julian Tomyn syn Pyłypa urodzony 5 listopada 1880 i zamieszkały w Bortnikach Sp. Tłumacz, powołany w r. 1915 do służby wojskowej przy 55 pp. austr. armji odszedł na front i ostatnią wiadomość dał o sobie listem pisanym do żony Anny w sierpniu 1915. Od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128 i 129, przeto wdraża się na prośbę Anny Tomyn w Bortnikach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Janowi Wierzbowskiemu, adwokatowi w Stanisławowie, wiadomości o powyż wymienionym. Kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się dr. Jana Wierzbowskiego, adwokata w Stanisławowie.

Łukiana Tomyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (9527)

T. V. 65/20 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Franciszek Dąbrowski syn Michała, mąż Anieli z Leckich, urodzony w Strażowie i tam zamieszkały, powołany w czasie mobilizacji do 90 pp. wyruszył na front rosyjski, miał umrzeć według doniesienia Baonu uzupełniającego 90 p. p. z daty Szombathely 25 sierpnia 1916 L. Exh. 2079 w szpitalu w Lublinie dnia 16 sierpnia 1914 wskutek ran odniesionych na froncie i od tego też czasu nie daje żadnej wiadomości o sobie ani znaku życia.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Dąbrowski poniósł śmierć, przeto na prośbę żony jego Anieli z Leckich Dąbrowskiej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adwokata dr. Sołtysika aż do dnia 15 lipca 1920 o zaginionym Franciszku Dąbrowskim.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i za nadejściu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 marca 1920. (9466)

T. VI. 84/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Czerniuch em. żandarm w Jaworznie, urodzony w r. 1879 w Bieslanach pow. Żółkiew, przydzielony w r. 1914 do 35 p. obr. kraj., nie daje znaku życia od roku 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marjanny Wiktorji Czerniuch postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Stanisławowi Adamskiemu, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Czerniucha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI

Kraków, 16 sierpnia 1920. (9503)

T. 357/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Melko z Dublan wniosła o uznanie męża jej Jana Melko za zmarłego. Z zeznań świadków Antoniego Pukasa, Józefa Dobrzańskiego i Jana Paryżaka wynika, że Jan Melko w jesieni 1914 r. w Chyrowie prawdopodobnie umarł w szpitalu wojskowym.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Serwackiemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 23 września 1920. (9228)

T. 984/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anton Baran rel. gr. kat., urodz. 12 czerwca 1875 w Skniłowie, tamże zamieszkały, służył od r. 1914 przy 32 p. obrony kraj. wojsk austr. i brał udział w walkach na froncie włoskim w sierpniu 1917 ciężko ranny odwieziony z frontu po 23 sierpnia 1917 zaginął.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek żony Ewy Baran wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 31 maja 1902 w Skniłowie za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Jakóbowi Stahlowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Antoniego Barana wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 30 kwietnia 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 sierpnia 1920. (9555)

T. 237/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Jasiura z Liszni wniosła o uznanie męża jej Danyły Jasiury za zmarłego. Z zeznań świadków Michała Leszkowa i Wasyla Nastioszyna wynika, że Danyło Jasiura w r. 1916 lub 1917 zmarł w niewoli w Rosji we wsi Sławe Serby (gub. wołyńska).

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 16 lipca 1920. (9241)

T. IV. 78/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Błażej Balon syn Jana i Anny, urodzony w r. 1887 w Rzykach pow Wadowice, żołnierz 16 pp. pospol tego ruszenia, od sierpnia 1914 roku nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Anny ze Rzyk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Błażeja Balona wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 4 lutego 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 4 czerwca 1920 (9126)

T. 279/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Sydorak syn Teodora i Teodory, urodzony w Łopusznce 1885, żołnierz 10 pp. w czerwcu 1916 przy odwrocie wojsk austrjackich pod Kuty i Kołomyję zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 u. c. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Rozalji Sydorak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Peiperowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Antoniego Sydoraka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 26 kwietnia 1920. (9424 3—3)

T. 244/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. 1. Michał Seńczyszyn urodzony w Chyrzynie 20 października 1869, powołany do robót wojskowych, często chorował, leczył się w szpitalach, a ostatecznie w czasie zapust 1916 roku jako chory odszedł do szpitala na Węgrzech i dotąd nie wrócił; 2. Andrzej Seńczyszyn urodzony w Chyrzynie 24 marca 1895 powołany do 10 pp., od roku 1915 nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Marji Seńczyszyn postępowanie, celem uznania wymienionych za zmarłych, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Rosenbachowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała i Andrzeja Seńczyszynów wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześcio-miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 21 lipca 1920. (9425 3—3)

T. IV. 5/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Iwana Dydko, Anny z Dydków Szkimbowej, Hrynia Rymarzeca, Wasyla Majnicza, oraz Marji z Siraków Dydkowej stwierdzonem zostało, że Wasyl Dydko syn Piotra i Anny urodzony dnia 13 stycznia 1868, wydalił się przed 26 laty z rodzinnej wsi Wołowiec do Ameryki i od przeszło lat 10 nie daje o sobie żadnego znaku życia.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę żony Marji z Siwaków Dydkowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby do dnia 1 stycznia 1921 albo sądowi albo p. dr. Włodzimierzowi Gabryszewskiemu, adw. w Jaśle, którego zarazem ustanawia się kuratorem węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 26 październ. 1919. (9567 2—3)

T. 260/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Mikołaj Muryn syn Stefana i Anny, urodzony w Załużu pod Jaworowem 17 grudnia 1857, w czasie ogólnej mobilizacji w roku 1914 wyjechał z wojskiem jako podwoda, w Tarnowie 1914 r. zachorował i w szpitalu umrzeć miał.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Tomka Muryna i Ołeksy Huta postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do 6 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" albo sądowi, albo p. dr. Rosenzweigowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego terminu sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 29 lipca 1920. (9439 2—3)

# DONIESIENIA PRYWATNE

**Nowoczesne fotografie**
wykonuje
**Zakład „HENERA"**
we Lwowie, ul. Korainicka L. 4.
(boczna Akademickiej i Zimorowicza).

**FUTRA** wszelkiego rodzaju, kolie, zarękawki. Płaszcze damskie wykonuje solidnie
**Pracownia futer Andrzeja Kuźmińskiego**
Lwow, ulica Kopernika L. 5.
Kupuje futra, płacąc najwyższe ceny i przyjmuje do komisowej sprzedaży. — Kilka futer okazyjnie do nabycia. Płaszcz pluszowy obłożony popielicami.

**APARATY PRZECIWPOŻAROWE**
ręczne
**„DELFIN i SAMUM"**
wytwórnia w WARSZAWIE
**Dr. Ludwik Zieliński**
Aleje Jerozolimskie 37 m. 3
Adres telegraficzny „Kabelzet".
Patent Kabelzet — Patent Polski

2883 LEKARZ - DENTYSTA 6—52
**Dr. Jakób Owiński**
Pracownia dentystyczno-techniczna ul. Halicka l. 21.

**STAMPILIE kauczukowe i metalowe** -
wykonuje najtaniej RYTOWNIK
**J. Goldgeier, Lwów, Sykstuska 17.**

**XVII. B. Departament Magistratu.**

Odnośnie do komunikatu z 12 października 1920 r. L. 2212 podaje Magistrat do powszechnej wiadomości, że termin rozdawnictwa kart kontrolnych sprzedaży węgla na okres zimowy 1920/21 przedłuża się na dalsze trzy (3) dni. Mieszkańcy zatem wszystkich dzielnic, którzy dotąd nie otrzymali karty węglowej, będą mogli to uskutecznić dodatkowo za okazaniem legitymacji spożywczej w dniach 25, 26 i 27 października 1920 r. między godziną 4 a 6 po południu w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Łyczakowska. l. 11 II. p.

**Akcyjny Bank Hipoteczny**
we Lwowie.
FILJE: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu,
EKSPOZYTURY: w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy.
Kapitał akcyjny 30,000.000 kor. Rezerwy 21,629.100 kor.
**KANTOR WYMIANY** przyjmuje zgłoszenia na
5 prc. Polską Pożyczkę Państwową
na oryginalnych warunkach
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc prowizyi
**Zlecenia giełdowe**
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów. Kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyj. **Ubezpieczenie** losów przed stratą z powodu wylosowania.
**Oddział Depozytowy**
przyjmuje wkładki na książeczki na rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. 500. Kwoty do Mp. 2000 wypłacą bez wypowiedzenia.
**Schowki Depozytowe**
wynajmuje za opłatą roczną.
Przedruku nie płacimy.

**ZMIANA LOKALU!**
DENTYSTA-technik
**JÓZEF RAPPAPORT**
b. wspólnik Dra HELFERA przyjmuje obecnie
ul. AKADEMICKA L. 10.

Kupuje i sprzedaje meble używane w każdym stanie. Stolarz, Lelewela 6.

Kapelusze, czapki i futra przyjmuje do odnawiania W. Anis, Lwów Skarbkowska 8.

Lokomobile od 6 do 7 koni używane poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4.

**Fotografie do legitymacji od 5 Mk.**
wykonuje się zaraz.
Dzieci szkolne i wojskowi mają zniżkę.
Powiększenia Tabla grupy poleca najtaniej
„Technicum" Lwów, Jabłonowskich 2.

**Kupujcie Polską Pożyczkę!**

**Futra** przerabia najmodniej, farbuje chemicznie, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży. Krawiec damski i męski na miejscu. Za lisy, tchórze, tumaki płaci ceny najwyższe. — Na składzie okazyjne futra do nabycia. Władysław Solik obecnie Lwów, ul. Chorążczyzny [illegible] Akademickiej.

Sprzedam aptekę, kamienicę, kino, majątek 140, 360 morgów, kamienicę, dwie wille, cztery domy, realność 11 morgów pola. Agencja Kostiuka, Lwów, ul. Kopernika 13.

Automobil ciężarowy 5 tonowy okazyjnie do sprzedania [illegible] „PILOT" Lwów, ulica [illegible]

Pracownia sukien damskich Julii Wesołej, Kochanowskiego l. 3 II. p. Wykonuje suknie, kostjumy płaszcze, podług najnowszych żurnali. Przyjmuje przeróbki. Ceny bardzo przystępne.

Pługi motorowe, Lokomobile, Motory naprawia, wysyła monterów „Pilot", Lwów, [illegible]rego 4.

Skład komisowy, Kopernika 22. Kupuje wszelkie przedmioty po najwyższych cenach.

**Ważne dla Pań!**
Przyjmuję do szycia suknie i kostjumy. Wykonanie staranne i eleganckie, ceny umiarkowane. Teatyńska 9 I. p. — ganek na prawo.

**Aparaty fotograficzne** wszystkich systemów - przyjmuje do naprawy
**Bogumił Czelewski**
Lwów, ul. Franciszkańska 7.

Z Drukarni Wł. [illegible] Zarządem Józefa Ziembińskiego,